Należytość pocztowa opłac. gotówką. Dla Członków Związku bezpłatnie.

Wiadomości GRAFICZNE

ROK XXXIV NR 5
MAJ 1948

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Redaguje Komitet. Wydawca Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf. w Polsce, Kraków, Karmelicka 34

50 lat w pracy i w walce

Jubileusz Okręgu — Odsłonięcie sztandaru — Uczczenie jubilatów pracy

4 kwietnia br. Okręg Warszawa naszego Związku obchodził uroczyście wielkie święto. Na uroczystość tę przybyli delegaci Związku z całej Polski, reprezentanci Rządu, K. C. Z. Z., delegaci pobratymczych Związków ze sztandarami oraz reprezentanci partii politycznych na czele z PPR i PPS.

Uroczystą akademię zagaił przew. Okręgu warszawskiego kol. Cichoński, po czym sekretarz Okręgu kol. Dorociński powitał przybyłego na uroczystość przedstawiciela Prezydenta R. P. sekretarza gen. K. C. Z. Z. tow. Kuryłowicza, przedstawiciela Prezesa Rady Ministrów min. Kaczorowskiego, przedstawicieli partii politycznych, przedstawiciela K. C. Z. Z. tow. Wrońskiego, poczty sztandarowe Związków Zaw. Metalowców, Włókniarzy, Skórzanych i in., oraz przedstawicieli Spółdzielni wydawniczych.

Do prezydium zaprosił przedstawiciela K. C. Z. Z. tow. Wrońskiego, przew. warszawskiej Rady Zw. Zaw. tow. Rusteckiego, przew. Zarządu Gł. Związku kol. Koczuba, zasłużonego działacza b. Związku Drukarzy kol. W. Korala oraz delegatów Okręgów Związku.

Rozwój Związku zobrazował przewodniczący Okręgu warszawskiego kol. J. Cichoński w następujących słowach:

50 lat pracy i walki ma poza sobą organizacja poligrafów. Nawet dla jednostki jest to okres poważny. Cóż więc tu mówić o takiej grupie organizcyjnej, jaką jest nasz Związek.

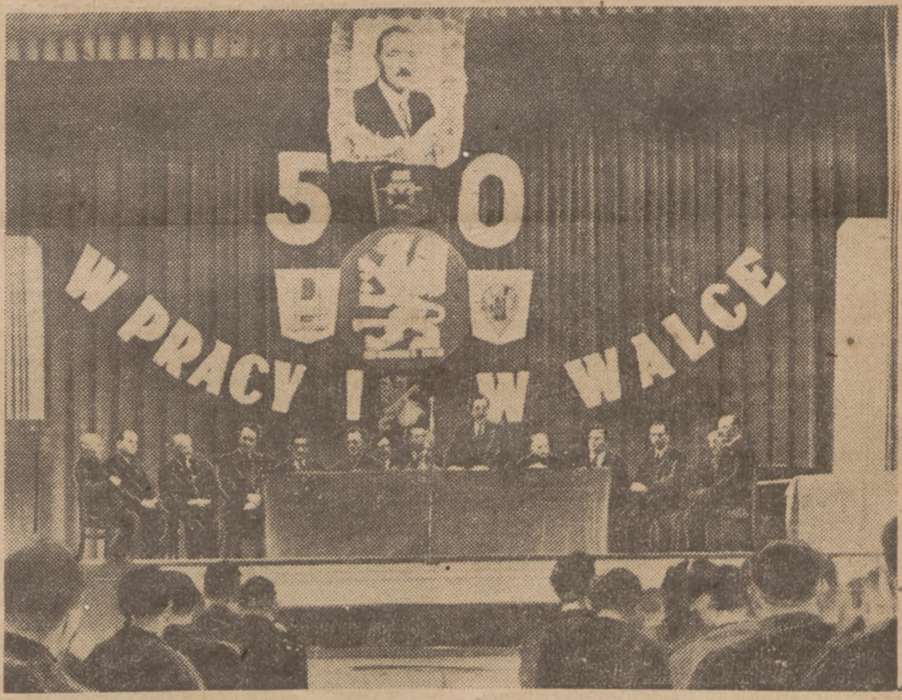
50 lat — to cała historia bardzo aktywnej czołowej części proletariatu polskiego. To historia walki nie tylko o samo codzienne prawo do życia ludzkiego, ale i prawo daleko szersze — bo prawo sprawiedliwości społecznej i politycznej. Historia ta mówi nie tylko o pracy, gdyż w istocie swej jest ona jednym ciągłym okresem walk z reakcją, okresem ścierania się wśród nas samych poglądów i dróg do głównego celu, jakim jest realizacja określonych socjalistycznych koncepcji politycznych.

Historia ta — to nie tylko blaski i cienie poligrafów, ale jest to niemal dokładny obraz całego ruchu robotniczego, w szeregach którego poligrafowie należeli do elementu najbardziej aktywnego — a nie biernej tylko obrony. Mamy za sobą 50 lat tradycji — pracy — i walki. Różna może być tradycja. Może być natchnieniem twórczym, ale równie dobrze i oportunistyczną wsteczną drogą zacofania. Tradycja — to czasy dalekie poza nami — dzień zaś obecny — to historia, która trwa, żyje i buduje. W świetle zaś dnia dzisiejszego, gdy postulaty, o które walczyliśmy pół wieku, realizują się w naszych oczach, zadajemy sobie pytanie — czym jest dla nas ta poligraficzna tradycja? Czy w dobie czynów może być dla nas natchnieniem, czy tylko sumą oporów psychicznych?

Rzućmy okiem wstecz, niech fakty same przemówią. Historia zorganizowanych poligrafów liczy sobie w Warszawie grubo ponad 50 lat, bo przecież daleko przed rokiem 1892 istniało Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich — legalne, wybitnie cechowe środowisko, grupujące nieliczne jednostki o poglądach drobnomieszczańskich.

Właściwa historia mas poligraficznych to właśnie dopiero rok 1892 — gdy grupa aktywnych socjalistów zorganizowała pierwszy Tajny Związek Zawodowy, oparty na służbie idei socjalistycznej.

Nazwiska tych pierwszych poligrafów, nauczycieli idei i walki, wryły się głęboko w pamięć pokoleń robotniczych. Oto one: śp. Antoni Burkot, członek partii „Proletariat", a później P. P. S., Bondera, Teodor Gasparski, Kiedra, Klimowicz, Pec, Postański, Raciborski, Ruszkowski i Tychauer. Wszyscy partyjnicy. Czuwała jednak ochrana carska. Wędrują Burkot i Klimowicz do Cytadeli, Kiełza, Raciborski dalej, bo aż na Sybir. Pozostali uciekają za granicę. Oto był pierwszy solidny chrzest pierwszego klasowego Związku Poligrafów — jaki zgotował knut carski towarzyszom pierwszych walk. Posiew jednak był tak silny, wiara w ideę tak już głęboko zakorzeniona w sercach i umysłach braci od maszyn i kaszt, że niemal zaraz nowi poligrafowie socjaliści podejmują rzuconą sobie przez wrogie władze rękawicę. Bo oto inicjatywę tworzenia nowego Związku biorą w swe ręce towarzysze z partii PPS i SDKP i L — powstają już jednak dwie organizacje, obydwie o jednakowym niemal wyrazie politycznym, ale odmienne w taktyce. I to jest właśnie rzeczą znamienną naszej organiza-



Prezydium Akademii Jubileuszowej

cji, że motywem naszego powstania był nie tylko moment poprawy bytu, ale z góry określone koncepcje polityczne. Dwie jednak organizacje robotnicze były poważnym błędem i grzechem przeciw zasadzie jedności robotniczej. Błąd ten naprawił Kongres Międzynarodówki Poligraficznej w Helsingforsie, na którym obie grupy połączyły się. Delegaci na ten Kongres to: śp. Adam Witkowski — drukarz, Piotr Gzowski — litograf, Masłowski — introligator — członkowie PPS i SDKP i L — to pierwsi realizatorzy robotniczej jedności organicznej na naszym odcinku. I za to wieczna Im pamięć i chwała.

W latach 1904 i 1905 głęboka sieć rewolucyjna w zakładach graficznych podrywa pierwszych poligrafów nie tylko do zwycięstw ekonomicznych, zwycięskich strajków, ale i sprawia, że 1 Maja 1905 r. po raz pierwszy staje się ogólnym świętem poligrafów. W nowej porewolucyjnej atmosferze powstaje oficjalny Związek, a nawet własny organ „Wiadomości Graficzne". Ten okres porewolucyjnych względnych „konstytucyjnych" carskich swobód i pseudo wolności nie był zbyt długi, bo oto znów posypały się rewizje, zesłania na Sybir takich towarzyszy jak Koral i ucieczki szczęśliwców. W roku 1910 krótkotrwały okres legalnej pracy kończy się. Żandarmeria Związek zamyka. Trzeba znów zejść do podziemi. I znów powtarza się stara historia poligrafów. Do głosu dochodzą nowi zagorzali socjaliści i znów tajna robota, zwycięskie strajki i znów aresztowania. W ciągłej pracy i walce aż do pierwszej niepodległości. Kończy się wówczas okres fizycznych prześladowań, ale nie skończył się okres walki z kapitałem. Zwycięskie strajki w r. 1917 i 1918 doprowadzają do uznania nas za taki autorytet, że wystarczyło wówczas posłanie tylko listu do pracodawców, że w każdym momencie poprzemy czynnie dziennikarzy, jeśli tego od nas zażądają, by wydawcy zgodzili się na ich żądania podwyżki.

Było pięknie dotąd, dopóki byliśmy silni jednością organiczną bez względu na różnicę wewnętrznych odcieni politycznych. Rozumiał to dobrze kapitał i dlatego postanowiono nas rozbić. Agenci kapitału a za nimi i zwykli głupcy i egoiści poczęli siać wśród nas zamęt nacjonalistyczny, ideowy, dzieląc nas na czerwoną hołotę — socjalistów i na „prawdziwych Polaków". Rozpoczął się korowód różnych Z. Z. P., Praca Polska, Odprysków Jaworowszczyzny, potem Z. Z. Z., a nawet Falangi. Wszystko to umarło śmiercią naturalną. Osłabieni, rozbici, a jednak mimo wszystko silni przez zwycięskie strajki, zawsze z wypróbowanymi lewicowcami na czele przetrwaliśmy i ten ciężki atak zmobilizowanego kołtuństwa wszelkich odcieni, aby w końcu przez swe jasne ideowo oblicze i głęboką demokrację wewnętrzną porwać za sobą i te elementy, które z nieświadomości na krótko odeszły od nurtu klasowego. Rok 1939 to okres ostatnich rozmów międzynarodowych, przed ostatecznym połączeniem.

W okresie walki z krwawą okupacją hitlerowską Poligraf nie zawiódł, nie zawiódł jako żołnierz, nie zawiódł jako zawodowiec. Pamiętamy dobrze, czym było słowo drukowane w mrocznych chwilach okupacji. Było ono natchnieniem pracy, poświęcenia i walki. Było wiarą w przyszłość, podporą dla słabych, podtrzymaniem dla wątpiących. Lewy dokument dawał względne bezpieczeństwo, drukowane instrukcje oddziałom bojowym należyte wyszkolenie. Poligraf ginął nie tylko w oddziałach bojowych, ale i przy warsztatach pracy konspiracyjnej.

Nie sposób byłoby wymieniać nazwisk. Pracowali i walczyli nieomal wszyscy, nie patrząc na znaki, lecz tam gdzie los często przypadkowo zagnał, byle by bić wroga-faszystę.

Ginął lewicowiec w PAL-u i w AL-u, ale ginął i komunista w prawicowej drukarni, tak jak ginęli lewicowcy w drukarniach i szeregach AK. Przyszły lata zwycięskiej Demokracji Ludowej — lata zwycięstw idei, której poligraf w masie swej pozostał wierny do końca. W marszu ku socjalizmowi poligraf nie zawiódł.

Już w pierwszych godzinach niepodległości jeszcze w ogniu walk drukuje się pierwszy organ „Życie Warszawy".

Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom odbudowaliśmy z gruzów, zniszczeń i spalenizny takie zakłady jak „Czytelnik", „Książka", „Wiedza" i inne.

Nowy warszawski oddział Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego rozbudowując szeroko odcinek ochrony człowieka, nie zapomina również o naczelnej zasadzie budowy nowej Polski Ludowej: Iż każdy zarobek uwarunkowany być musi wzmożonym wysiłkiem własnej pracy. Wprowadza się więc po raz pierwszy w historii Związku normy pracy. Hasło: „przodownicy pracy na front życia związkowego" stało się hasłem powszechnym. Zdajemy sobie sprawę, że nawet najlepszy sąsiad pomoże nam tylko wówczas — jeśli przede wszystkim sami sobie pomożemy. Okupant nie zostawił nam bogactw, a nawet zniszczył nam warsztaty pracy. Nie mamy złota, ale mamy twarde wypracowane robociarskie ręce, które w oparciu o hart ducha 50 lat pracy i ciągłej walki zmuszą to złoto, aby nam przyszło służyć, jako posłuszny wykonawca naszych planów. Idziemy dalej. Patrzymy w przyszłość. Interesujemy się planowaniem w przemyśle, gdyż w ślad za tym należy rozbudować naukę i wychowanie nowych kadr naszych fachowców i dlatego w ramach prac Zarządu Głównego opracowaliśmy programy i regulaminy nauczania i w pełnym biegu jesteśmy przy opracowywaniu podręczników fachowych, organizowaniu kursów dokształcających.

W pracy społecznej Okręgu Warszawa panuje zasada bezwzględnego wyścigu pracy społecznej: kto lepiej, kto więcej:

12 referatów, 9 sekcji zawodowych, niezwykle aktywna praca od wewnątrz Związku — to bilans naszej pracy organizacyjnej w Polsce Ludowej.

Daleko mamy za sobą tradycję. W świetle jej całych blasków i cieni, w świetle dokonanej już pracy w Polsce Ludowej możemy słusznie dziękować tym kolegom Jubilatom, którzy swą długoletnią pracą w zawodzie przyczynili się do jego rozwoju. Szczególne dzięki należą się tym kolegom, którzy przez cały czas swej pracy w zawodzie nigdy nie opuścili związku klasowego, ale jednocześnie znaleźli czas i na pracę bezpośrednią dla Związku.

Dzień dzisiejszy jest przede wszystkim Waszym świętem, gdyż dziś właśnie widać jasno, czym była Wasza praca, Wasz trud dla ogółu. I za to Wam cześć!

Za chwilę odsłonimy sztandar, symbol czci dla 50-letniej walki, symbol jedności robotniczej na odcinku poligraficznym, którego klasowej czerwieni pozostaniemy na zawsze tak wierni, jak wierni byliśmy lat 50.

Po referacie tow. **Rustecki**, przew. warszawskiej Rady Zw. Zaw. dokonał odsłonięcia sztandaru (pierwszego sztandaru Poligrafów w nowej odrodzonej Polsce). Przekazując go chorążym wskazał, że sztandar symbolizuje te ideały, o które walczyła klasa pracująca, a które to ideały wciela w życie Polska Ludowa, że symbolizuje on lepsze jutro świata pracy, sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm.

Po złożeniu ślubowania przez chorążego, tow. **Kuryłowicz**, minister **Kaczorowski** i tow. **Wroński** złożyli władzom Związku oraz Jubilatom pracy życzenia dalszej owocnej pracy.

Następnie piękne przemówienie wygłosił przewodniczący Zarządu Gł. kol. **Koczub**, składając Zarządowi Okręgu życzenia dalszej owocnej pracy, a Jubilatom podziękowanie za dotychczasową wierną pracę dla Związku, życząc długich lat zdrowia dla oglądania owoców swej pracy.

W imieniu Okręgów Związku składali życzenia delegaci przybyli na uroczystość, ofiarowując cenne upominki. Delegat Okręgu wrocławskiego zamiast upominku przekazał 25.000 zł na odbudowę Warszawy.

W imieniu Prezydenta R. P. tow. **Kuryłowicz** udekorował za 50 lat pracy w zawodzie Złotym Krzyżem Zasługi: tow.: Romana Osińskiego, Teodora Żyburskiego i Lucjana Peca. Srebrnymi Krzyżami Zasługi tow.: Jana Golemana, Stanisława Grzymkowskiego, Aleksandra Kądziela, Stanisława Kacperskiego, Sylwestra Krępiera, Aleksandra Kuźnika, Edwarda Mireckiego, Władysława Porczyńskiego i Lucjana Zabokrzyckiego. Najstarszym członkom Związku wręczono dyplomy.

Uroczystość zakończyła część artystyczna w pięknym wykonaniu członków Sekcji kulturalno-oświatowej Związku.

Po południu w sali Związku Nauczycielskiego odbył się wspólny obiad przy udziale zaproszonych reprezentantów władz i delegatów K. C. Z. Z., Jubilatów, członków Związku oraz delegatów Okręgów Związku.

Podczas obiadu wygłoszono również szereg przemówień i toastów na cześć Organizacji i Jubilatów.

*

„Z dziejów pracy i walki"

Pod takim tytułem koledzy nasi Okręgu Warszawa z powodu półwiekowego jubileuszu swej organizacji wydali ciekawą księgę pamiątkową pod redakcją bezpośredniego uczestnika zmagań pracowników poligraficznych o Wolność, Niepodległość i Organizację Zawodową tow. Wacława Korala.

W publikacji tej czytamy, że w b. Kongresówce, będącej pod panowaniem caratu rosyjskiego, — „żandarma Europy" — usiłowania założenia organizacji zawodowej przeradzały się w walkę rewolucyjną, w walkę o wolność i w walkę z panującym systemem niewoli oraz dążeniem do Niepodległości. Widać to z większości życiorysów czynnych działaczy związkowych, którzy odsiadywali więzienie lub wysyłani byli na

Syberię lub w głąb Rosji północnej. Wśród opublikowanych życiorysów „weteranów długoletniej pracy zawodowej" najstarszy przepracował 67 lat, a najmłodsi 40 lat; nie wszyscy z nich nadawali się do aktywnej pracy społecznej, więc są wśród nich i zwykli pracownicy zawodowi.

Jeżeli bliżej rozpatrywać będziemy historię Związku Zawodowego Drukarzy — najstarszego z zawodów poligraficznych — to wysuwają się w nim na czoło trzy osobistości kierownicze: **Antoni Burkot**, który w początkach 1892 r. założył organizację zawodową, która — z powodu represji carskich — przestała istnieć po kilku miesiącach. Stanowili ją przeważnie zwolennicy „II Proletariatu" lub Związku Robotników Polskich. Tow. Burkotowi i Klimowiczowi udało się zbiec do Paryża. Tow. A. Burkot powrócił do kraju dopiero w 1907 r. Obecnie z tego drukarskiego kółeczka pozostaje przy życiu tow. Lucjusz Pec (w Warszawie), maszynista drukarski i tow. Adolf Kiełza (Kraków), zecer.

Aktywni i partyjni działacze drukarscy oprócz pracy w kółkach robotniczych i innych zawodów szykują także dla swego zawodu akcję cennikową, która wybucha 1 kwietnia 1898 r., zdobywając 20 proc. podwyżkę płac. W akcji tej działali L. Leśniakowski, W. Maślankiewicz, A. Święcik, Adam Witkowski, W. Koral. Od tego czasu upłynęło lat pięćdziesiąt, lecz żyją jeszcze uczestnicy tej akcji.

W początkach 1900 r. tow. Koral wyjeżdża do Berlina i tam wtępuje do SDKPiL, a po powrocie w końcu grudnia 1900 r. zawiera bliższe kontakty z tow. Witkowskim, prowadząc agitację wśród drukarzy za wstępowaniem do kółka socjaldemokratycznego. W grudniu 1901 r. tow. Koral „wpada" do więzienia i zesłany zostaje na Sybir, a tow. Witkowski prowadzi w dalszym ciągu wśród drukarzy „robotę" socjaldemokratyczną, zdobywając wielu nowych zwolenników. I w pracy tej ci dwaj działacze — **Witkowski i Koral** — dopełniają się i zastępują jeden drugiego. W 1905 r. tow. Koral wraca do Warszawy, a następnie w Wilnie prowadzi nielegalny związek drukarski — filię warszawskiego — i przez to obaj się komunikują. W końcu 1906 r. związek ten liczy około 300 członków, co na ówczesne stosunki stanowiło pokaźną liczbę.

Praca w nielegalnej organizacji ciągle narażała na niemiłe następstwa. Toteż gdy w styczniu 1907 r. udało się założyć przez żywioły tak zw. „narodowe" legalny związek drukarski, z kol. J. Długołęckim i Aleks. Zduńczykiem na czele, wszyscy „nielegalnicy" w 1908 r. wstąpili do tego Związku, zajmując miejsca w Zarządzie tego Związku; a więc A. Witkowski, R. Mathia, W. Credo, A. Burkot, i J. Zych. Jednak starych podstaw nielegalnej organizacji nie rujnuje się. Niedługo one znów przydały się, gdy w 1910 r. związek legalny został zamknięty — nielegalny obejmuje „rząd dusz" drukarzy.

W 1908 r. tow Witkowski skazany zostaje przez rząd carski na banicję z kraju i wyjeżdża do Krakowa. W Warszawie działa Związek Legalny, a gdy wreszcie zostaje zamknięty, tow. Koral powraca do Warszawy w 1911 r. i wraz z tow. tow. Boczkowskim M., Credo W., Miberskim J. i Szmidtem W. — aranżuje akcję cennikową przy pomocy strajku. Przerw w ruchu nielegalnym nie ma.

Wreszcie **w połowie 1916 r.** powstaje nowy legalny związek drukarzy, na czele którego staje tow. **W. Koral**, organizując do walki drukarzy o poprawę swej doli. Akcja strajkowa udaje się znakomicie. Związek wzrósł liczbowo, i okrzepł materialnie.

Znów następuje „zmiana warty". — W 1919 r. tow. Witkowski zastępuje tow. Korala na stanowisku kierowniczym: najpierw prezesa, a później funkcjonariusza, na którym przetrwał do 1933 r.

Teraz, z perspektywy dziejów, można ocenić, iż była to zgrana trójca, która prowadziła drukarzy przez rafy życiowe do zwycięstwa, przez lat blisko pięćdziesiąt. Nie chcemy przez to powiedzieć, że praca innych kolegów była mniej warta. Gdyż każdy kolega pracując na społecznej niwie związkowej, wniósł tam swe cenne wartości i zasłużył się ogółowi.

Dodać jeszcze trzeba, że ci trzej koledzy świetnie władali piórem i razili nim wrogów organizacji i wyzyskiwaczy.

Ś. p. A. Burkot (ur. 25 maja 1871 r.) zmarł 3 lutego 1945 r. w szpitalu w Brzeziu. Pochowany 10 maja 1947 r. w Warszawie na cmentarzu na Powązkach.

Ś. p. A. Witkowski (ur. 11 grudnia 1872 r.) zmarł 13 maja 1941 r.

25-lecie pracy organizacyjnej kolegi Wiktora Koczuba Przewodniczącego Zarządu Głównego

30 maja 1948 r. świat pracowników przemysłu poligraficznego całej Polski, zrzeszony w Zawodowym Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego będzie uroczyście obchodził 25-lecie pracy organizacyjnej i społecznej Przewodniczącego Zarządu Głównego



Kol. Wiktor Koczub
Przew. Zarządu Gł.

Zaw. Zw. Prac. Przem. Poligr., kol. **Koczuba Wiktora.** Obecnie mija 25 lat od dnia, w którym kol. Koczub Wiktor przystąpił do Związku Drukarzy w Krakowie i natychmiast rozpoczął aktywną pracę w łonie organizacji.

W dniu 30 maja, a więc po 25 latach jego nieprzerwanej i ciężkiej pracy, składając hołd poniesionym wysiłkom i nieprzejednanemu stanowisku wobec rozmaitych zakusów i zamachów na całość i siłę naszej organizacji, jako wyraz podzięki za wytrwałość na przestrzeni ćwierćwiecza uczcimy kol. Przewodniczącego Zarządu Głównego **Jubileuszem 25-lecia pracy organizacyjnej**, który odbędzie się w Krakowie, siedzibie Jego pracy i koncentracji zawodowego ruchu drukarskiego.

Drukarze całej Polski znają od wielu lat sylwetkę naszego obecnego Przewodniczącego Zarządu Gł., stykając się z Nim niejednokrotnie przy warsztacie pracy, na zebraniach, jak również przy stołach konferencyjnych. Nie wszyscy jednak wiedzą, jakimi drogami kroczył Jubilat do dnia dzisiejszego i jakie przeszkody musiał zwalczać, które nieubłagane życie, a następnie walka o byt nie tylko swój własny i swojej rodziny, lecz walka o byt współkolegów od warsztatu pracy a zorganizowanych w związku zawodowym, narzucało nieustannie. Któż to jest nasz Jubilat?

Urodzony 12 grudnia 1902 roku w Krakowie, syn robotnika. Ojciec Jego był pozłotnikiem. Mając zaledwie 3 lata, traci matkę, która umiera na gruźlicę. Od tego czasu wychowuje się u krewnych i w domach osób obcych, ludzi, którzy rozumiejąc jak ciężkie jest życie dziecka pozbawionego opieki matczynej, starali się jak mogli matkę zastąpić. Niewesołe jednak było to życie. Zanim zaczął uczęszczać do szkoły w latach od 3—7 roku życia wychowywał się w Krakowie, Przemyślu, to znów w Jarosławiu. Tak, jak byli rozmieszczeni ludzie, którzy zajmowali się małym chłopcem. Od 1908 roku zaczął chodzić do szkoły, a chcąc pomóc opiekunom, w godzinach wolnych od nauki sprzedawał na ulicy gazety, w wieku zaś młodzieńczym, kiedy rozwój fizyczny na to pozwolił, wykonywał rozmaite prace pomocnicze u różnych rzemieślników w Krakowie. Podczas wakacji w niektórych latach ojciec zabierał Go do siebie do swego miejsca pracy, które znajdowało się przeważnie poza Krakowem.

Wybuch pierwszej wojny światowej 1914 r. zaskoczył Jubilata w Leżajsku (woj. rzeszowskie), skąd ojciec Jego powołany zostaje do służby wojskowej, syn zaś wraca do Krakowa do krewnych, gdzie w roku 1915 kończy 3-cią klasę wydziałową, mając zamiar rozpocząć naukę w gimnazjum. Niestety, brak funduszów nie pozwala na zapisanie się do gimnazjum i na zrealizowa-

nie pragnień zdolnego i pilnego młodzieńca. Nie mogąc w żaden sposób zdobyć funduszów, które pozwoliły by na uczęszczanie do szkoły, rozpoczyna pracę zarobkową najpierw w fabryce metalowej, a następnie przy budowach domów i w kamieniołomie. W roku 1916 dzięki pomocy babki wrócił do szkoły i ukończył 4-tą klasę wydziałową. Teraz otrzymuje pracę na poczcie. W listopadzie 1917 r. życie po raz wtóry ciężko doświadcza naszego Jubilata, który otrzymuje wiadomość, że na skutek odniesionych ran na froncie umiera Mu ojciec w szpitalu we Lwowie, a w 3 miesiące później umiera babka, dotychczas opiekująca się sierotą. Wówczas stryj umieścił Jubilata w zakładzie blacharskim, jako kandydata na fachowca w tym zawodzie.

Praca w zawodzie blacharskim nie odpowiadała pragnieniom i ambicjom inteligentnego młodzieńca i w 1918 roku samowolnie opuszcza pracę u blacharza a przenosi się na naukę zawodu drukarskiego do drukarni E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie. Tutaj w bardzo trudnych warunkach, bo zdany przeważnie i całkowicie na własne siły odbył 28 miesięcy praktyki zawodowej.

W czerwcu 1920 roku powołany zostaje do Wojska Polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych przydzielony zostaje do formującego się wówczas 6. Baonu Celnego (późniejszy KOP) w Sanoku, gdzie obejmuje funkcje podoficera rachunkowego. Odznaczając się pilnością i odpowiednim poziomem umysłowym a przy tym posiadając dar wymowy, w 1921 roku zostaje odkomenderowany do Krakowa na Kurs Nauczycieli Wojskowych, po ukończeniu którego wraca do służby granicznej i pełni teraz funkcje podoficera oświatowego. Prowadzi kursy dla analfabetów i akcję odczytową, oraz organizuje, jeden z pierwszych w Polsce, żołnierski sklep spółdzielczy.

W czerwcu 1922 roku na własne żądanie zostaje zwolniony ze służby wojskowej i wraca do Krakowa. Na podstawie pierwszorzędnej znajomości zawodu drukarskiego i wyjątkowych zdolności, otrzymuje świadectwo ukończenia nauki zawodowej i rozpoczyna pracę jako samodzielny i wykwalifikowany fachowiec. Już w lipcu 1922 przystępuje do Związku Drukarzy i natychmiast rozpoczyna pracę organizacyjną naprzód w Komisji Kulturalno-Oświatowej, a następnie w sekcjach: dramatycznej — jako aktor-amator i pierwszorzędny odtwórca ról charakterystycznych, muzycznej, grając w orkiestrze mandolinistów, której następnie został gospodarzem i w sekcji zabawowej jako doskonały i pomysłowy aranger.

W roku 1927 wchodzi poraz pierwszy do Zarządu Związku, a w 1928 roku zostaje wybrany sekretarzem Komisji Mężów Zaufania. W następnym roku, 1929, powołany zostaje na stałe do Zarządu. Agresywne i bezkompromisowe występowanie w walce z pracodawcami o poprawę warunków pracy i płacy, spowodowało umieszczenie Go na czarnej liście i długotrwałe bezrobocie. W tych ciężkich okresach pomagał sobie dorywczą pracą w innych zawodach, a w okresie budowy domu związkowego pracował przy tej budowie, nosząc wapno, cegły i wykonując wszelkie prace pomocnicze. W niedziele przydzielany był do pracy w drukarni przy wydawnictwie sportowym.

W roku 1932 w uznaniu za pracę organizacyjną i ciesząc się pełnym zaufaniem wszystkich zorganizowanych kolegów, powierzono Mu stanowisko sekretarza Związku na województwo krakowskie, otrzymując łącznie z odpowiedzialną pracą, etat Związku. Na stanowisku sekretarza pracuje bez przerwy do października 1945 roku. Jest jedynym człowiekiem, który przez całkowite swoje oddanie organizacji i pracę ocalił Związek przed likwidacją podczas okupacji hitlerowskiej, grupując wokół siebie kolegów, rozumiejących znaczenie wspólnego wysiłku i krzepienia się dla przetrwania straszliwego terroru. Utrzymuje stały kontakt z działającymi w konspiracji członkami PPS, pomaga swoim doświadczeniem i znajomością w organizowaniu tajnej drukarni, współpracuje przy podrabianiu dokumentów hitlerowskich i pieczątek, potrzebnych dla przeprowadzania dywersji i ukrywania osób, ściganych przez zbirów hitlerowskich, a równocześnie pracuje zawodowo w Zakładach Graf. „Styl" w Krakowie, z początku w charakterze składacza ręcznego, a następnie jako kierownik techniczny. Po powstaniu warszawskim w roku 1944 wraz z dyr. drukarni Anczyca, inż. Trzebickim, organizuje Sekcję Drukarzy przy Izbie Cechów Rzemieślniczych w Krakowie, gromadząc fundusze i odzież, które rozdaje przybyłym do Krakowa, pozbawionym domów i najpotrzebniejszych rzeczy, uchodźcom spalonej Warszawy.

Jako przedstawiciel Związku do roku 1939 był członkiem Krakowskiej Rady Związków Zawodowych, Miejskiego i Wojew. Komitetu Pomocy Bezrobotnym, członkiem Zarządu Tow. Emerytalnego „Siła", a w roku 1938 zostaje wybrany z listy Związków Zawodowych i PPS radnym miejskim. Od 1932 roku zasiadał stale w charakterze ławnika przy Sądzie Pracy i za pracę na tym odcinku odznaczony w 1937 roku **Srebrnym Krzyżem Zasługi**. Od roku 1932 figuruje na liście jako stały delegat na krajowe Zjazdy Drukarzy. W październiku 1945 roku, na pierwszym po wyzwoleniu spod jarzma niemieckiego, zjeździe, wybrany przewodniczącym Zarządu Głównego Związku, pełni tę zaszczytną, ale i bardzo odpowiedzialną funkcję do chwili obecnej. Na wojewódzkim Zjeździe Związków Zawodowych w 1946 roku wybrany członkiem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, wchodzi do Prezydium, a z ramienia OKZZ otrzymuje mandat członka Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jak wynika z powyższego krótkiego szkicu, 25-letnia praca na niwie organizacyjnej obecnego przewodniczącego Zarządu Głównego i Jubilata była jednym pasmem nieprzerwanej walki niejednokrotnie ze szkodą dla siebie. Nie było jednak, podczas tych zmagań z przeciwnikiem o wiele silniejszym, jakim byli zorganizowani właściciele drukarń, ani jednego momentu słabości czy też wahania, mogącego zaszkodzić interesom samej organizacji czy też zorganizowanym członkom. Życie, które prawie od samego początku było dla Niego ciężkie i nie szczędzące ciosów, posłużyło pośrednio jako bodziec do pracy nad sobą i zrozumienie ważności pracy dla dobra ogółu, zaś wrodzona inteligencja, silna wola, czysty i mocny charakter pozwoliły mimo ogromnych przeciwności dążyć wytrwale do celu wytkniętego przed 25 laty, zorganizowania wszystkich pracujących w przemyśle graficznym w jednym związku zawodowym, co w obecnej fazie przemian dziejowych i społecznych zostało przez Jubilata całkowicie zrealizowane. Jednak praca nie jest jeszcze skończona. Wraz z zorganizowaniem wszystkich pracujących w przemyśle poligraficznym przy Zaw. Zw. Prac. Przem. Poligr. w Polsce, wysuwają się nowe zagadnienia i nowe trudności, pociągając za sobą dalszy wzrost i konieczność intensywnej pracy. Wiemy doskonale wszyscy, że kol. Przewodniczący Zarządu Gł. nie uchyli się nigdy od obowiązków, wypływających z powierzonego stanowiska i będzie pracował dalej z nakładem całej swojej energii i zdolności, potrzebuje jednak zrozumienia i całkowitego poparcia moralnego ogółu członków. Tym moralnym poparciem będzie szacunek i poważanie, jakimi w pełni cieszy się Jubilat pomiędzy współpracownikami, jak również jednomyślność we wszystkich pociągnięciach, mających tylko jeden cel, to jest dobro zorganizowanych pracowników.

W związku ze zbliżającą się uroczystością Jubileuszu 25-lecia Pracy Organizacyjnej kol. Koczuba Wiktora, życzymy Jubilatowi dalszych 50 lat owocnej pracy na terenie organizacji i dziękujemy za poniesione trudy i wyrzeczenie się dla dobra wszystkich. Odznaczamy Jubilata medalami serc naszych, przepełnionych wdzięcznością i podziwem, bijących we wszystkich zakątkach Polski, za Jego wytrwałość, charakter i zalety umysłu. Pracę zaś Jubilata uczcimy przez urządzenie Akademii w dniu 30 maja 1948 r. w Krakowie, w której wezmą udział delegaci wszystkich Oddziałów Związku Zaw. z całej Polski. **S. P.**

Zawsze razem

Niech się święci Pierwszy Maj!
Wśród sztandarów pełne morze:
Dziś robotnik się zespala,
Idą wszyscy w Imię Boże!

Poprzez znoje trudu pracy,
Czy w fabryce, czy na roli,
Dzisiaj wszyscy są jednacy;
Chociaż jeszcze są w niedoli...

Lecz zbudujem silną Polskę!
Z twardym murem demokracji,
Co zdobędziem — nie odbierze:
Żadna siła już reakcji.

I idziemy wszyscy zwarci;
Z pełną wiarą, druh przy druhu,
Jedno hasło naszej braci:
Nikt nie złamie nas na duchu!

Zawsze razem! zawsze w gronie!
Z obowiązkiem tym nie zwlekaj,
W walce stawaj i w obronie,
O jedności tej pamiętaj.

Zenon Rutkowski — Warszawa

Z prac Zarządu Głównego

W okresie po odbytym w marcu plenarnym posiedzeniu praca Zarządu Głównego szła głównie w kierunku przeprowadzenia wyborów w Okręgach. Wybory w Oddziałach przeprowadzone zostały wszędzie w oznaczonych terminach.

W siedzibach Okręgów dokonane zostały wybory nowych Zarządów: w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie i Szczecinie. W pozostałych Okręgach, tj. Warszawa i Wrocław, wybory odbędą się w najbliższym czasie. W większości Okręgów odbyły się również Okręgowe Konferencje Delegatów.

We wszystkich Zgromadzeniach w siedzibach Okręgów biorą udział członkowie Prezydium Zarządu Głównego. Przebieg dotychczas odbytych Zgromadzeń wskazuje na wzrastające stale zrozumienie ogólnopaństwowych zagadnień gospodarczych i politycznych, które nakazują niejednokrotnie odstąpienie od dawnych naszych zwyczajów, a nawet, niektórych tradycji. Nowe Zarządy, wybierane są w składzie personalnym umożliwiającym uzyskanie poparcia ze strony OKZZ i partii politycznych, co winno dać w dalszej pracy organizacyjnej dodatnie wyniki.

Prócz wyjazdów na R. W. Zgromadzenie dokonano lustracji dwukrotnej w Okręgu Poznań, oraz w Oddziale Kalisz, a nadto w innych sprawach organizacyjnych do Katowic i Łodzi. Na konferencje w sprawie płac pracowników administracyjnych wyjeżdżano dwukrotnie do Warszawy, co jednak nie doprowadziło do ostatecznego załatwienia z uwagi na ogólną strukturę uposażeń tych pracowników w innych gałęziach przemysłu.

We wzajemnych stosunkach Związku i przedstawicielstwa następuje poprawa. Odnosi się to szczególnie do C. Z. P. Z. G. Wprawdzie w kwietniu stwierdziliśmy, iż projekt instrukcji do układu zbiorowego, nie uzgodniony ze Związkiem został do niektórych zakładów wysłany jako obowiązujący, to jednak po wystosowaniu przez nas protestu do Sekcji Poligr. Związku Wydawców i CZPZG otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż było to samowolą terenowych dyrektorów.

Natomiast na konferencji w dniu 14 kwietnia ustalono na wniosek Zarządu Głównego odbywanie w terenie wspólnych lustracji zakładów podległych CZPZG przez przedstawicieli Dyrekcji Naczelnej i Zarządu Głównego Związku przy udziale miejscowych dyrekcji i delegatów Okręgu. Pierwszą lustrację przeprowadzono w dniu 26 kwietnia w Poznaniu. Lustracje wspólne mają za zadanie badanie na miejscu wszelkich usterek i niedomagań, oraz wydanie doraźnych zarządzeń.

Celem dalszego zacieśnienia współpracy ustalono odbywanie stałych narad Dyrekcji Naczelnej CZPZG z Zarządem Głównym Związku w ściśle określonym terminie 20-go każdego miesiąca. W kwestii obsady stanowisk kierowniczych postanowiono zaniechać dotychczasowej taktyki zgłaszania kandydatów przez Związek z tym, iż CZPZG zasięga opinii Związku o kandydacie, przewidzianym na stanowisko kierownicze.

Na konferencji z Sekcją Poligraficzną i CZPZG w dniu 15 kwietnia ustalono i podpisano tekst instrukcji (Nr 2), zawierającej interpretacje do układu zbiorowego. Instrukcja ta została już rozesłana. Reguluje ona szereg zagadnień ujętych układem zbiorowym, a niejednolicie w zakładach rozumianych i stosowanych. Instrukcja ta nie wyczerpuje wszystkich wątpliwości, toteż przewiduje się opracowywanie dalszych instrukcji w miarę wyłaniających się potrzeb.

Na tej konferencji podpisano również regulamin szkolenia uczniów, po uprzednim dostosowaniu go do powszechnie obowiązujących przepisów. Kontyngent uczniów i rozdzielnik na województwa na każdy rok ustalać będzie Główna Komisja Szkoleniowa, a Okręgowe Komisje Szkoleniowe przydzielać będą uczniów do zakładów pracy w ramach rozdzielnika Komisji Głównej.

W międzyczasie czynione były przez Zarząd Główny starania o uzyskanie dotacji na akcję kulturalno-oświatową i sport. Zgodnie z zaleceniem KCZZ wystąpiliśmy do instytucji prowadzących zakłady pracy o przekazanie Związkowi stałych dotacji na ten cel w wysokości 0.5% funduszu płac na akcję kulturalno-oświatową i 0.3% na sport. Dotychczas jedynie CZPZG oświadczył gotowość dokonywania wpłat i obecnie jesteśmy w trakcie zawierania odpowiedniej umowy. Świadczeń tych domagamy się również od spółdzielń i innych związanych z nami instytucji.

W akcji wczasów otrzymaliśmy definitywny przydział trzeciego budynku w Szklarskiej Porębie, zwolnionego przez CZPZG. Budynek ten jest obecnie w remoncie (remont wnętrza). Po uzupełnieniu sprzętów zostanie on administracyjnie włączony do naszego dotychczasowego ośrodka, powiększając ilość miejsc o około 25. Będzie on uruchomiony od 1 czerwca lub lipca br.

Równocześnie uzyskaliśmy zgodę władz miejscowych na przejęcie parceli i zniszczonego budynku w okolicy Gdańska, gdzie zamierzamy utworzyć ośrodek wczasów z pomieszczeniem na około 100 osób. Plan zabudowy jest obecnie w opracowaniu. Ośrodek ten uruchomić chcemy z początkiem sezonu w roku 1949.

W dniu 5 maja br. kol. Koczub, Cichoński i Rasiński odbyli w Warszawie kon-

---

GALEWSKI JÓZEF

Z minionych lat

(Ciąg dalszy)

Jako następny składał życzenia Oberfaktor (nadkierownik), a zwracając się do starszych kolegów, wzywał ich, by młodemu towarzyszowi służyli nadal radą i pomocą fachową. Na zakończenie odśpiewał chór drukarzy jeszcze hymn drukarski: „Hurra, Typographia soll leben!" (Hura, Typografia niech żyje!). po czym ruszyliśmy do restauracji na „popijochę". Szef, który z kierownictwem był zawsze obecny i na części nieoficjalnej, fundował regularnie beczkę piwa i zakąski, składające się z rogalków z masłem i obkładane serami i wędliną. „Wódeczności" atoli nie podawano przy stole, lecz że to była restauracja, więc też niejeden z kolegów skoczył do bufetu, by się „zaciągnąć". Nazajutrz zawsze Fruncek mawiał: „Dziwna rzecz, że każdym razem, jak drukarze mają jajkąkolwiek uroczystość, ja zawsze po tym spać muszę na „dechach!"

Po tej uroczystości odbywały się wśród tygodnia w południe chrzciny młodego kolegi. Dwóch chrzestnych chwytało wyzwolonego za głowę i nogi, sadzając go na stołku do korygowania, na którym leżała duża gąbka nasiąknięta wodą. Wówczas mistrz ceremonii zwracał się do kornuta, jak nazywano niechrzczonego towarzysza, tymi słowy:

— Chrzczę cię wodą odrzańską, służącą również do wyrabiania naszej sławnej i dobrej żytniówki wrocławskiej, w imię Gutenberga, Fusta i Schoffera, naszej trójcy drukarskiej, wypędzając wodą tą z ciebie chochlika drukarskiego, aby wszelkie prace twe były pod każdym względem bezbłędne".

Po trzykrotnym posadzeniu młodego kolegi na gąbkę, wlewał mu trzeci chrzestny nieco wody do spodni, po czym ochrzczony otrzymywał artystycznie wykonany list chrztu. Tym samym stał się pełnouprawnionym towarzyszem sztuki drukarskiej. W dawniejszych czasach, gdy drukarzom wolno było nosić szpadę, pasował mistrz ceremonii kornuta trzykrotnym uderzeniem szpadą po ramieniu na towarzysza sztuki drukarskiej.

Ceremonia ta, której wykonywania poszczególne rządy w XVII i XVIII wieku zakazały, a mimo tego zachowała się do naszych czasów, ma legendarne podłoże. Gdy bowiem Gutenberg zwilżał gąbką papier do druku pierwszej Biblii, zjawił się przed nim diabeł, wzywając go do zaniechania tej pracy, aby tym sposobem nie rozpowszechniał słowa Bożego. Gutenberg, rozgniewany żądaniem tym, cisnął w diabła mokrą gąbkę, a ten uciekając, poprzysiągł mu wieczystą zemstę, że druki jego jak i jego następców nie wyjdą z pod prasy bezbłędnie, czego do dzisiaj jeszcze dotrzymał, bo ileż to figlów spłatał nam chochlik drukarski i mimo bacznej i starannej uwagi ze strony korektorów i autorów nie da się wytępić.

Jakkolwiek drukarze lubili sobie „chlapnąć" i to nieźle, tak znów tak starzy jak i młodzi dbali o swój zawód i o dalsze w nim kształcenie się. Pomagały w tym liczne podręczniki i czasopisma, znajdujące zawsze chętnych odbiorców, sekcje, wykłady i kursy, cieszące się zawsze liczną frekwencją.

W składalni byli następujący urzędnicy-drukarze: Abteilungsleiter (oddziałowy), II. Akzidenzsetzer, I. Akzidenzsetzer (I i II akcydensista), Faktor (kierownik), Oberkorrektor (nadkorektor).

ferencję z przedstawicielami KCZZ tow. Szczęśniakiem, Kuryłowiczem i Markiem, omawiając sprawy dotyczące stosunków wzajemnych Związku do CZPZG i KCZZ.

Odnośnie stosunku naszego do CZPZG uznano, iż wyniki konferencji z dnia 14 kwietnia br stanowić winny punkt zwrotny w kierunku uzdrowienia dotychczasowych stosunków i nawiązania współpracy.

Obszernie omówiono sprawę wykreślonego ze Związku dyrektora Gruszczyńskiego z Łodzi. Uznano, iż sposób postępowania dyr. Gruszczyńskiego był niewłaściwy, jednak kara wymierzona przez Związek jest zbyt surowa. Ponieważ wykreślony nie skorzystał z przysługującego mu prawa odwołania się do Zarządu Głównego, może obecnie wnieść podanie o ponowne przyjęcie do Związku, co uzależnia się od złożenia odpowiedniej deklaracji na piśmie.

Przedyskutowano obszernie sprawę przemysłu przetwórczo-papierniczego. Celem definitywnego załatwienia wniosku o przyłączenie tego działu pracy do przemysłu poligraficznego, ustalono odbycie w najbliższym czasie wspólnej konferencji przedstawicieli Związków Poligraficznych i Chemicznych oraz KCZZ przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu i CZPZG.

Poza tym omówiono szereg spraw drobniejszych, wynikających z wzajemnych stosunków Związku i KCZZ, stwierdzając postępujące stale zacieśnienie współpracy. Przebieg i wyniki tej konferencji, która trwała około 3 godzin daje nam pełne zadowolenie. Wskazuje on, iż między Związkiem a KCZZ nie ma żadnych zasadniczych sprzeczności, a drobne różnice zdań można z łatwością uzgadniać przez częstsze osobiste kontakty na podobnych konferencjach.

Przedstawiciele Związku wysunęli propozycję, aby konferencje takie odbywały się co najmniej raz w każdym kwartale.

Z WYDZIAŁU KOBIET ZARZ. GŁ.

Według nadesłanych sprawozdań urządzono akademie wraz z premiowaniami w następujących Okręgach:

Okręg Poznań w Drukarni św. Wojciecha odznaczono 35 kobiet-przodownic pracy.

Okręg Kraków — Państwowe Zakłady Graficzne, Wielopole 1, odznaczono 4 kobiety-przodownice pracy premiami pieniężnymi.

Wydawnictwo „Czytelnik", Piłsudskiego 19 — 7 przodownic pracy otrzymało premie pieniężne.

Drukarnia Związkowa — 4 przodownice otrzymały premie pieniężne.

Okręg Katowice — z całego Okręgu Dolno-Śląskiego odznaczono 54 przodownic pracy, w tym 12 kobiet otrzymało premie pieniężne.

Okręg Lublin — Wydawnictwo „Czytelnik" premiowano 2 przodownice pracy.

Okręg Olsztyn w Państwowych Olsztyńskich Zakładach Graficznych odznaczono 2 przodownice pracy oraz wyróżnione pracownice otrzymały dyplomy.

Okręg Bydgoszcz z ramienia Rady Kobiet przy Okręgu na akademii odznaczono 13 przodownic.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych na Akademii w „Domu Drukarza" premiowały 300 kobiet, zaś specjalnie wyróżniono 12 pracownic.

Oddział Wąbrzeźno urządzono akademię.

Okręg Gdańsk — Państwowe Zakłady Graficzne odznaczyły 5 przodownic pracy premiami pieniężnymi i 10 wyróżnionych.

Zakłady Graficzne Polskiej Partii Robotniczej odznaczyły 2 kobiety.

Drukarnia „Wiedza" odznaczyła i premiowała 3 przodownice.

Nie handel — lecz kontrola

Okólnik KCZZ Nr 41 stwierdza, co następuje:

Miały miejsce wypadki, że w akcji zaopatrzenia członków Związków Zawodowych, niektóre instancje związkowe zastępowały instytucje handlowe lub przeprowadzały manipulacje handlowe, z których pozostawały poważne nadwyżki pieniężne.

Praktyka wykazała, że zajmowanie się handlem podrywa autorytet Związków Zawodowych i osłabia ich pracę organizacyjne.

Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę, że zaopatrywaniem pracujących i transakcjami handlowymi, zajmować się winny wyłącznie instytucje handlu państwowego i spółdzielczego specjalnie w tym celu powołane.

Związki zawodowe jako organizacje, w których zakres działalności nie wchodzi handel, zajmować się mogą tylko kontrolą zaopatrywania.

Podając powyższe, Komisja Centralna Związków Zawodowych **zakazuje wszystkim instancjom związkowym, bezpośredniego zajmowania się rozdziałem towarów i produktów swym członkom, tym samym bezwzględnego zaniechania wszelkich transakcji**, które powodowały nadwyżki, kładące się głównym ciężarem na rzeszach pracujących.

W wypadku powtórzenia się opisanych powyżej praktyk, Komisja Centralna Związków Zawodowych wyciągnie w stosunku do winnych sankcje organizacyjne.

Zarząd Główny wzywa Zarządy Okręgów i Oddziałów do ścisłego przestrzegania powyższego.

Oberfaktor (nadkierownik); w sali maszyn byli: Saalmeister (kierownik sali), Obermaschinenmeister (nadmaszynista). Przełożonego nie tytułowano, lecz wymieniano tylko jego nazwisko, gdyż jakiekolwiek tytułowanie nie było w zwyczaju. Pomocnik, chcąc się razu pewnego podchlebić naszemu szefowi, który był kapitanem rezerwy, tytułował go „panie kapitanie", na co szef mu odpowiedział:

— Nie jestem dla was „panem kapitanem", lecz „panem Frydrychem".

O owej tytułomanii dyrektorskiej przypomina mi się pewien fakt, który miał miejsce w Poznaniu po pierwszej wojnie światowej. Siedziało nas kilku kolegów w pewnej restauracji, gwarząc o tym i owym. W tym odzywa się pewien kolega, znany w Poznaniu ze swych dowcipów i kawałów, twierdząc, że w Poznaniu jest najwięcej dyrektorów, gdyż prawie co drugi mężczyzna jest dyrektorem. Po dłuższej sprzeczce doszło do zakładu i wyznaczono dzień, w którym ów dowcipniś miał swe twierdzenie udowodnić.

Wyznaczonego dnia zebraliśmy się w owej restauracji, a po krótkiej lecz „rzetelnej" libacji ruszyliśmy na Stary Rynek, ciekawi tego co się stanie. W tym kolega krzyknął na cały głos: „Panie Dyrektorze". Obróciliśmy się na wszystkie strony, stwierdzając, że prawie wszyscy mężczyźni obrócili się na to wezwanie. Takim sposobem przekonał nas o słuszności swego twierdzenia, wygrywając zarazem zakład, który natychmiast załatwiliśmy. Wśród wesołej pogawędki wystąpił nasz dowcipniś z dalszym twierdzeniem, że jakkolwiek przekonaliśmy się, że w Poznaniu jest najwięcej dyrektorów, to jednakowoż inżynierowie przewyższają ich liczbę. Przyszedł znów zakład do skutku i wyznaczono dzień udowodnienia, w którym znów zebraliśmy się, a po wymienionym już wyżej wstępie, udaliśmy się na Plac Wolności, gdzie nasz dowcipniś ryknął z całych piersi: „Panie Inżynierze!" Na to wezwanie obrócili się prawie wszyscy mężczyźni, wśród których zauważyliśmy i tych, którzy na Starym Rynku byli „dyrektorami", zaś na Placu Wolności przekształcili się w „inżynierów". Prawdopodobnie tytuł ten przypadł im więcej do gustu. My zaś zdobyliśmy jedną prawdę więcej, że nie wiedza, praca lub zdolności czynią człowieka, lecz tytuł.

Mając na zimę zapewnioną kondycję i posiadając pełne prawa związkowe, a będąc kawalerem, który przy nastaniu czasu ogórkowego musieli „iść" na pierwszy ogień, urządzałem co roku eskapady w różne strony świata, by go poznać i jego ludy. Po owym złocie sokolskim w Krakowie tak mi się Kraków z jego pamiątkami, które wówczas tylko pobieżnie zwiedzałem, spodobał, że pragnąłem go dokładniej zwiedzić. Więc pewnego lata, spakowawszy plecak z bielizną na trzy zmiany z najpotrzebniejszymi rzeczami, obułem buty sokolskie, wziąłem kij wędrowny w rękę i hajda w świat ku Krakowowi.

Książeczka związkowa, dla której nie istniały jakiekolwiek przeszkody graniczne, otwierała mi, — prócz carskiej Rosji i Turcji — na oścież wrota całej Europy, po której, jak we własnym domu, mogłem chodzić swobodnie od morza do morza.

Nie masz to jak wędrówka piesza, a tym więcej, jeżeli ma się zapewnione utrzymanie, nie potrzebując „czyścić klamki" od drzwi, żebrać kawałka chleba. Bo gdy przyjdzie sobota, w miejscu płatniczym, do którego trzeba się zgłosić, wypłacą 10,50 marek, tj. 1,50 marek dziennie, co na wędrówce stanowi kapitał, z którego nawet oszczędzać można; do tego dochodzi jeszcze wiatyk od kolegów i szefów poszczególnych drukarń, których odwiedzanie było powinnością, gdyż mogła się zdarzyć kondycja, a tej odmówić nie było wolno, zaś o przebiegu minionego tygodnia trzeba było zdać relację w miejscu płatniczym.

(C. d. n.)

Rada Państwa o zagadnieniach czytelnictwa

Rada Państwa na posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. rozpatrywała zagadnienia związane z upowszechnieniem czytelnictwa. W obradach poza członkami Rady Państwa brał udział również prezes Rady Ministrów jako przewodniczący Komitetu Ministrów do Spraw Kultury.

Rada Państwa podjęła następującą uchwałę:

I. Rada Państwa stwierdza, że rozpowszechnienie dóbr kulturalnych jak: książki, radia, filmu i innych form twórczości kulturalnej mimo niewątpliwych osiągnięć w ciągu ostatnich trzech lat nie ogarnęło dotychczas swoim zasięgiem w sposób należyty szerokich mas ludowych w Polsce. W szczególności w zakresie wydawnictwa książki oraz w dziedzinie czytelnictwa występują następujące niedomagania.

1. brak ogólnego planu wydawniczego i przypadkowość wielu ukazujących się w druku książek;
2. drożyzna książki;
3. mimo znacznego w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrostu nakładów — wciąż jeszcze są niskie nakłady, tak że istnieją wielkie rzesze obywateli niekorzystających dotychczas z książki;
4. niedostateczne dotarcie książki do szerokich mas (w szczególności na wsi i w małym mieście) również ze względu na nierozwiniętą sieć rozprowadzenia książek i poradnictwa.

II. Dla naprawienia powyższego stanu rzeczy konieczne jest podjęcie szerokiej akcji dla upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce opartej na następujących wytycznych:

1. opracowanie planu wydawniczego oraz stworzenie warunków dla jego wykonania,
2. zapewnienie masowemu czytelnikowi dostępu do książki zarówno w formie wypożyczenia jak i jej nabycia przez:
   a) przełamanie drożyzny książki,
   b) zorganizowanie masowej akcji społecznej propagandy książki, tworzenie kół czytelniczych itp.,
   c) przystąpienie do realizacji wytycznych ustawy bibliotecznej w zakresie stworzenia sieci bibliotecznej,
   d) wzmocnienie i rozwijanie sieci rozprowadzającej, która by zapewniła możność nabycia taniej i dobrej książki,
   e) zorganizowanie akcji poradnictwa w wyborze książki w celu ułatwienia nieprzygotowanemu czytelnikowi otrzymania książki wartościowej, książki budzącej zamiłowanie do czytania a ponadto wychowawczej i kształcącej.

III. Mając na uwadze obecny stan rzeczy na odcinku wydawnictwa książki i w dziedzinie czytelnictwa w Polsce oraz nakreślone wyżej wytyczne dla jego naprawienia, Rada Państwa wespół z prezesem Rady Ministrów jako przewodniczącym Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, utworzonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1947 r. uznają za konieczne powołanie przez Komitet organu złożonego z przedstawicieli Rady Państwa, Rządu i odpowiednich czynników społecznych, którego zakres działania winien obejmować:

1. rozpatrywanie i akceptowanie planów i wniosków w dziedzinie produkcji i upowszechnienia dóbr kulturalnych ze szczególnym uwzględnieniem planowej akcji wydawniczej i akcji rozprowadzania książki;
2. zmobilizowanie dla akcji rozpowszechniania książki współdziałania rad narodowych i masowych organizacji społecznych, partii politycznych, związków zawodowych, spółdzielni i instytucji młodzieżowych, kobiecych, oświatowych i samokształceniowych;
3. opracowanie planów wydawniczych w zakresie akcji upowszechnienia książki, przede wszystkim zaś planu na rok 1948/49;
4. ustalenie form organizacyjnych i skoordynowanie wysiłków dla realizacji planów wydawniczych w zakresie tanich, masowych nakładów, oraz rozprowadzania tych wydawnictw, głównie poprzez zorganizowaną sieć odbiorczą;
5. współpracę z Ministerstwem Oświaty w akcji pomocy technicznej i organizacyjnej w zakładaniu bibliotek, w zaopatrywaniu bibliotek w najniezbędniejsze urządzenia, książki, katalogi, wydawnictwa bibliograficzne, poradnicze itp.

Wiadomości gospodarcze

WYKONANIE BUDŻETU PAŃSTWOWEGO W ROKU 1947

Budżet państwowy za 1947 r. wykonany został: w dochodach na sumę 228.4 miliarda zł, w wydatkach zaś — 207.7 miliarda zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła za ten okres 20,7 miliarda zł.

Dzięki osiągniętej nadwyżce zostało zlikwidowane zadłużenie skarbu państwa wobec Narodowego Banku Polskiego, powstałe w latach 1945—46.

Na przychody budżetowe składają się następujące pozycje:

podatki bezpośrednie 75,1 miliarda zł (32,9%),

pośrednie i cła — 5,5 miliarda zł (2,4%),

monopole skarbowe 62,1 miliarda zł (27,2%),

daniny narodowe 10,1 miliarda zł (4,4%),

udział skarbu w podatku gruntowym — 3,9 miliarda zł (1,7%),

wpływy ze sprzedaży komercyjnej — 43,6 miliarda zł (19,1%),

różne dochody administracyjne — 16,8 miliarda zł (7,3%),

sprzedaż majątków — 5,8 miliarda zł (2,6%),

bilety skarbowe — 5,5 miliarda zł.

W poszczególnych kwartałach przychody budżetowe wynosiły: w pierwszym kwartale 35,9 miliarda zł, w drugim — 46,3 miliarda zł, w trzecim — 49,3 miliarda zł i w czwartym kwartale — 96,6 miliarda zł.

W rozchodach budżetowych należy uwzględnić następujące pozycje: normalne wydatki budżetowe 121,6 miliarda zł,

wyżywienie ludności 46,4 miliarda zł,

dotacje na kapitał obrotowy dla przedsiębiorstw państwowych 18,3 miliarda zł,

dotacje na inwestycje — 21,4 miliarda zł.

Rozwój rozchodów w poszczególnych kwartałach przedstawia się analogicznie do wzrostu przychodów: w pierwszym kwartale 35,6 miliarda zł, drugim — 38.4 miliarda zł, trzecim — 40,9 miliarda zł i czwartym — 92,8 miliarda zł.

1,732 MILIONY ZŁOTYCH NA PORT SZCZECIŃSKI

Kredyty na realizację budżetu inwestycyjnego dla Szczecińskiego Urzędu Morskiego zatwierdzono w wysokości 1.732,6 mln zł.

Z sumy tej na aktywizację przeznacza się 48% kwoty ogólnej, a 20% na roboty pozaaktywizacyjne. 24% obejmą sumy na inwestycje związane z administracją portu, 6,5% na małe porty i wybrzeże oraz 1,5% na koszty hydrograficzne.

Aktywizacja obejmie przede wszystkim odbudowę dalszych urządzeń dla przeładunków towarów masowych oraz doprowadzenie do właściwej głębokości szlaku wodnego od Świnoujścia do Szczecina i pogłębienie pasów przybrzeżnych w porcie.

Budżet pozaaktywizacyjny ma na celu przywrócenie potrzebnych ilości holowników i innych urządzeń koniecznych do administracji portu.

Wreszcie budowa staw nabieżnikowych, odbudowa latarni morskiej w Horzewie i wytyczenie planami szlaków morskich dla bezpiecznej żeglugi pochłonie sumę 26,6 milionów złotych.

GOSPODARKA WĘGLEM W 1948 R.

W roku 1948 przewiduje się wzrost wydobycia węgla o 8,4 mln ton w porównaniu z ub. rokiem, czyli do ilości 68 mln ton.

Węgiel ten rozchodowany będzie:

na zużycie krajowe — 39 mln ton (3,5 mln ton więcej niż w 1947 r.),

na przeróbkę na koks i brykiety — 6,4 mln ton (0,3 mln ton więcej niż w 1947 r.),

na eksport — 22,6 mln ton (8,6 mln ton więcej niż w 1947 r.).

W ramach zużycia krajowego na cele produkcyjne tj. zużycie własne P. W. i cele przemysłowe, oraz inne działy gospodarki planuje się zużycie 22,384.000 ton wobec 19,795.000 w r. ub. Komunikacja zużyje 6,800.000 ton, na cele opałowe przeznaczono 10,030.000 ton. W tych dwóch dziedzinach planowany wzrost zużycia jest nie wielki, niemniej powinien on całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie. Konsumpcja roku ub. zbliżona była bardzo do poziomu nasycenia. Zjawisko nieregularnego kształtowania się cen na wolnym rynku węglowym (często poniżej oficjalnego cennika), okresowe trudności zbytu węgla oraz nadmierne gromadzenie się go w składach było spowodowane wadliwą dystrybucją.

Zużycie krajowe węgla wyniesie w tym roku razem 39,214.000 ton.

Wywieziemy w tym roku ogółem 23,646,000 ton węgla i koksu. Głównym odbiorcą zagranicznym będą kraje skandynawskie, które otrzymają 7,700.000 ton czyli 32,6% naszego wywozu, następnie Związek Radziecki — 6,650.000 ton (28,1% wywozu), kraje środkowo-europejskie — 4,096.00 ton (17,3%), zach.-europejskie — 3.850.000 ton (16,3%), bałkańskie — 250.000 ton (1,1%) oraz inne kraje, do których eksportować będziemy 200 000 ton, czyli 0,8% naszego ogólnego wywozu węgla i koksu. Eksportować będziemy również węgiel na cele bunkrowe, którego w bieżącym roku rozchodujemy 900.000 ton, co stanowić będzie 3,8% ogólnego wywozu.

Charakterystyczne jest, że o ile Zw. Radziecki był w latach ubiegłych pierwszym odbiorcą naszego węgla, to w tym roku głównym jego importerem będą kraje skandynawskie.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI W POLSCE

Po ostatniej reorganizacji w przemyśle metalowym została utworzona Dyrekcja Ciężkiego Przemysłu, pod zarządem której pozostają obecnie następujące zjednoczenia: Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu, Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego w Krakowie, Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach oraz „Mostostal“ w Zabrzu.

Zjednoczenia te liczą łącznie 45 fabryk i zatrudniają około 50.000 pracowników. Produkcja tych zakładów ma charakter głównie inwestycyjny dla wszystkich gałęzi przemysłu w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem kolejnictwa.

W chwili obecnej rozpoczęto odbudowę dużych fabryk w Elblągu i Nysie, które zatrudnią łącznie ok. 10.000 robotników.

ODBUDOWA KOLEJNICTWA W 1948 R.

Rok bieżący prowadzony będzie pod znakiem nieustannej aktywizacji kolejnictwa we wszystkich jego działach. Na czoło prac inwestycyjnych wysunięto przede wszystkim aktywizację rejonu szczecińskiego, gdzie przeprowadzone będą wielkie prace przy rozbudowie portowych urządzeń kolejowych. Drugim wielkim zamierzeniem jest dalsza rozbudowa węzła warszawskiego, t. j. rozpoczęcie budowy mostu średnicowego oraz nowego dworca dalekobieżnego i podmiejskiego. Ministerstwo Komunikacji postanowiło umożliwić w końcu roku 1948 dojazd do centrum miasta pasażerom podmiejskim, których olbrzymia większość stanowią pracujący w stolicy.

Z ważnych zamierzeń inwestycyjnych PKP należy wymienić dalszą odbudowę linii kolejowej Tomaszów Mazowiecki—Radom. Przyczyni się to do ożywienia gospodarczego tej części kraju, zasobnej w pokłady rudy żelaznej i kompleksy leśne. Następnie zaplanowano odbudowę 221 km linii jednotorowej i 216 km linii dwutorowych, doprowadzenie do żądanej przelotności Śląsk—Szczecin, Katowice—Gdynia, Śląsk—Warszawa, Śląsk—Radom—Dęblin, Łuków—Brześć oraz Wrocław—Katowice—Kraków—Przemyśl (linia tranzytowa).

Odbudowa mostów kolejowych prowadzona będzie na Odrze, Wiśle, Warcie, Bugu i Narwi. Ogólny metraż wyniesie w br. 6,700 mb, z czego 90% będą stanowiły mosty stałe. Zwiększenie wydajności warsztatów kolejowych wzrośnie o 20%, polepszenie wykorzystania parowozów do 150 km przeciętnego dziennego przebiegu, oraz obniżenie odsetka chorego taboru. Ministerstwo Komunikacji zamierza zrealizować powyższe zadanie przez dalszą odbudowę, odbudowę warsztatów kolejowych parowozowni, stwarzając przy tym warunki do racjonalnego współzawodnictwa pracy.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY NA KOLEJACH

Na odbytej w dniu 2 marca konferencji przodowników pracy i naczelników służb i 3 dyrekcji kolejowych — gdańskiej, łódzkiej i katowickiej — przez których tereny przebiegają tory magistrali węglowej, postanowiono przystąpić do współzwodnictwa pracy i zobowiązano się zmniejszyć do minimum postoje pociągów z węglem na tzw. stykach (to jest miejscach, gdzie stykają się tory graniczne dyrekcji).

Uchwalono też dołożyć starań, aby zmniejszyć ilość paliwa, zużywanego przez parowozy, zmniejszyć liczbę uszkodzonych wagonów, jak najszybciej kierować wagony do kopalni po wyładowaniu w portach.

Przepisy o wczasach pracowniczych

W związku z rozpoczynającym się sezonem letnim wczasów pracowniczych podajemy do wiadomości ogółu członków przepisy obowiązujące na podstawie zarządzeń wydanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych K. C. Z. Z.

1. Z dniem 1 kwietnia 1948 r. obowiązuje jednolity wzór skierowań i tylko te skierowania będą honorowane przy dopłatach ze strony FWP. Wyjątki stanowią druki skierowań, na których czasowe używanie poszczególne Zarządy Gł. Zw. Zaw. otrzymały zgodę FWP.
2. Bilet kolejowy bezpłatny (przy wyjeździe do domu wypoczynkowego, zgłoszonego do akcji wczasów) lub bilet kolejowy ulgowy (przy wyjeździe na urlop wypoczynkowy do dowolnej miejscowości) przysługuje pracownikowi tylko raz w roku.
   Jeżeli pracownik korzystał w roku kalendarzowym z biletu bezpłatnego — nie przysługuje mu już bilet ulgowy i odwrotnie.
3. Wydanie skierowań i biletów kolejowych bez równoczesnego ostemplowania legitymacji związkowej — jest nadużyciem, gdyż daje możność powtórnego wykorzystania wczasów czy biletu.
   W tych warunkach — tak winni niestosowania się do przepisów, jak też i pracownicy świadomie korzystający powtórnie z wczasów i biletu, będą pociągani do odpowiedzialności materialnej i karnej.
4. Z pobytu na wczasach za opłatą ulgową oraz biletu kolejowego mogą korzystać wyłącznie pracownicy (członkowie Zw. Zaw.) stali, czynni, płatni. Nie mogą więc korzystać, mimo należenia do branżowych Związków Zawodowych — administratorzy domów (własnych) prowadzący meldunki (we własnych domach), właściciele przedsiębiorstw, osoby wykonujące wolny zawód, a niepozostające w pracy najemnej (lekarze — położne), właściciele środków transportowych, artyści, literaci, muzycy itp.
5. Przypomina się, że zgodnie z instrukcją FWP tak skierowania jak i zaświadczenia biletów kolejowych — mogą być wydawane wyłącznie na podstawie zaświadczeń urlopowych pracodawców.
   Żadne inne zaświadczenia (jak np. Zw. Zaw.) nie będą uwzględniane.
6. Instytucje, które wydały skierowania na starych drukach — winne je bezzwłocznie wycofać z domów wypoczynkowych, przesyłając wzamian skierowania na drukach obowiązujących od dnia 1 kwietnia 1948 r., w przeciwnym razie będą obciążone należnością za pobyt wczasowiczów za skierowaniami, które zostaną unieważnione.
7. Skierowania rodzinne muszą się mieścić w ramach rozdzielnika — wobec czego mogą być one wydawane tylko w razie braku pełnej ilości zgłoszeń pracowniczych.
8. W pierwszej kolejności należy uwzględnić zgłoszenia pracowników fizycznych i umysłowych gorzej uposażonych.
9. Wydziały Wczasów OKZZ winne bezwzględnie przestrzegać nieprzekraczania ilości miejsc, podanych w rozdzielnikach, w przeciwnym razie będą obciążone kosztami, jakie powstaną wskutek nieprzyjęcia do domu wypoczynkowego nadkontyngentowych wczasowiczów.
10. W okresach zmniejszonej frekwencji — należy dokładać wszelkich starań, by wykorzystać w pełni przyznaną ilość miejsc, mając na uwadze, że każde wolne miejsce w domu wypoczynkowym zwiększa wydatki.
11. Przy skierowaniu na pobyt 3-tygodniowy — należy ściśle przestrzegać instrukcji FWP L. 76/48 cz. II pkt. 2, gdyż brak orzeczenia komisji lekarskiej spowoduje unieważnienie skierowania na trzeci tydzień, a należnością będzie obciążona instytucja, która wydała takie skierowanie.
12. Opłaty za pobyt w domach wypoczynkowych pobierać wg. załączonej tabeli, którą należy wywiesić na widocznym miejscu w każdym domu wypoczynkowym.
13. W domach wypoczynkowych mogą przebywać wyłącznie członkowie ZZ i ich rodziny.
    Przyjmowanie osób prywatnych jest niedopuszczalne i może narazić dom wypoczynkowy na wysokie opodatkowanie przez kontrolerów Urzędów Skarbowych.
14. Członkowie Związków Zawodowych i ich rodziny mogą być przyjmowani bez skierowań tylko wtedy, jeżeli są wolne miejsca i na podstawie legitymacji, której numer należy wpisać do ewidencji

(wzór Nr 5) zaznaczając w uwagach „bez skierowania".

15. Wszyscy przybywający do domów wypoczynkowych winni być wpisani do właściwej ewidencji (wzór Nr 4, 5 i 6), oraz zameldowani zgodnie z miejscowymi przepisami administracyjnymi.

16. Zarządy Gł. Zw. Zawodowych oraz OKZZ-ty obowiązane są dokonywać kontroli w podległych jednostkach terenowych, którym powierzono wydawanie skierowań i biletów, dopilnować sprawiedliwego przydziału miejsc, oraz przestrzegania przepisów.

Ponadto kontroli Zarządów Głównych Zw. Zaw. podlegają domy wypoczynkowe, zgłoszone za ich pośrednictwem do akcji wczasów — bez względu na to, czy domem administruje Zarząd Gł. Zw. Zaw., Okręg Zw. Zaw., Koło czy też instytucja (Dyrekcja, Zjednoczenia itp.).

O wszelkich stwierdzonych uchybieniach — należy zgłaszać do Centrali FWP.

Opłaty za pobyt w domach wypoczynkowych

1. Opłata za pobyt stanowi ryczałt i musi być wpłacona z góry za cały okres podany w skierowaniu.
2. Całość dopłaty obowiązuje nawet w razie opóźnionego przyjazdu bez prawa przedłużania pobytu za opłatą ulgową.
3. Przedłużenie może nastąpić tylko w miarę wolnych miejsc i za pełną opłatą.
4. Zwroty z dokonanej wpłaty mogą być uwzględnione tylko w wyjątkowych wypadkach (odwołanie służbowe, choroba) i najwyżej za okres 5 dni niewykorzystanych.

I. RYCZAŁTOWE

a) za skierowaniem pracowniczym
I grupa zł 54.— za pracownika, zł 100.— za pracodawcę,
II grupa zł 100.— za pracownika, zł 100.— za pracodawcę

b) za skierowaniem rodzinnym zł. 350.—

c) przedłużenie skierowania pracowniczego czy rodzinnego zł 350.—

d) bez skierowania dla pracownika czy członka rodziny zł 450.—

e) dla delegowanych służbowo zł 350.—

Opłaty ryczałtowe stosuje się przy wpłacie przynajmniej za 2 dni.

II. CZĘŚCIOWE — ZA POSIŁKI BĄDŹ NOCLEGI

a) za skierowaniem dla pracowników, członków rodzin i delegowanych służbowo:

nocleg	zł 100.—
śniadanie	zł 60.—
obiad	zł 110.—
podwieczorek	zł 60.—
kolacja	zł 90.—

b) bez skierowań dla pracowników i członków rodzin:

nocleg	zł 120.—
śniadanie	zł 80.—
obiad	zł 140.—
podwieczorek	zł 80.—
kolacja	zł 110.—

5. Wszelkie opłaty klimatyczne, uzdrowiskowe i meldunkowe, obowiązujące w danej miejscowości — ponoszą wczasowicze.

O sowieckiej poligrafii

(Ciąg dalszy)

Młode państwo sowieckie, umiało we właściwym pokoju ocenić możliwości, które złożyły przemysł poligraficzny w ręce oswobodzonego narodu. Znane jest zadanie, które kapitalistyczny przemysł poligraficzny z kapitalistycznym przemysłem drukarskim wszelkich odcieni zawsze uważał za najważniejsze: **systematyczne, nieustanne i codzienne w milionach egzemplarzy okłamywanie i ogłupianie wykorzystywanych mas** — (Lenin). Państwo sowieckie już w początkach swego istnienia starało się uczynić wszystko co tylko w jego mocy, aby oswobodzone narody starej Rosji w zupełnym pokoju miały możność, która im się nadarzała z unarodowieniem wszelkiego przemysłu, a tym samym i przejścia przemysłu poligraficznego do rąk oswobodzonego ludu. Z najpilniejszych zadań młodego państwa sowieckiego, które wyszło z wojny imperialistyczno-burżuazyjnej ze zniszczonym prawie przemysłem, było wielce utrudnione zadanie chociażby częściowego odnowienia przemysłu poligraficznego, zbudowanego z tak wielkimi trudnościami przez nierozumną władczą klikę starej Rosji na początku pierwszej wojny światowej. Okres rekonstrukcji, jak zwano okres, gdy lud sowiecki wytężał wszystkie siły dla zrujnowanego gospodarstwa, dał poligrafom sowieckim możność, zajęcia się odnowieniem przemysłu poligraficznego. Jedynie w czasie największej potrzeby były sprowadzane z zagranicy dla przemysłu poligraficznego niezbędne maszyny i materiał. Lecz dowóz ten nie miał już takiego charakteru jaki miał w Rosji przedrewolucyjnej. Związek sowiecki sprowadzał maszyny nie tylko z Niemiec, lecz w znacznej ilości także ze Stanów Zjednoczonych i Anglii, które w swym poligraficznym przemyśle metalurgicznym osiągnęły doniosłe wyniki, czym się niemiecki rozwój techniczny i poligraficzny przemysłu metalurgicznego nie mógł poszczycić.

Związek sowiecki nie sprowadzał maszyn tych i materiałów dla tego, aby nadal nie być zależnym od państw kapitalistycznych, wyrabiających maszyny i przyrządy.

Zadaniem poligrafii sowieckiej w tzw. okresie rekonstrukcji było przyswojenie wszelkich nowości, które kapitalistyczna technika poligraficzna już dawno osiągnęła. Dopiero na podstawie swego silnego sowieckiego przemysłu metalurgicznego można było przystąpić do rozbudowy sowieckiego przemysłu poligraficznego w tych rozmiarach, jakich bogata ziemia wymaga dla rozwoju swego gospodarstwa. Rezultaty osiągnięte w światowej technice poligraficznej, przyswojone i zastosowane bystrością konstruktorów sowieckich, inżynierów-technologów, doprowadziły poligrafię sowiecką w jej całości do takiej wysokości, że jakościowo mogła się równać z najlepszymi. Różnica w uregulowaniu produkcji poligraficznej w pierwszych latach porewolucyjnych a w uregulowaniu tejże produkcji przed wybuchem drugiej wojny światowej wykazuje znaczne rezultaty osiągnięte w tym okresie przez poligrafię sowiecką.

Jest pożałowania godne, że dla wielce obiecującego rozwoju jakości poligrafii sowieckiej powtórnie rozpętała się groźniejsza jeszcze druga wojna światowa, wyrządzając młodej poligrafii sowieckiej dotkliwe straty.

Zmiana w całej strukturze młodej poligrafii sowieckiej uwidoczniła się już w latach 1918—1922, kiedy to liczba przedsiębiorstw poligraficznych zmniejszyła się z 1811 do 1136 a na prowincji z 943 na 731. Skoncentrowany przemysł poligraficzny w roku 1926 wykazuje już ogółem 1431 zakładów a przy końcu roku 1929 — 1387 zakładów. W roku 1921 liczono na jedno przedsiębiorstwo poligraficzne przeciętnie 21 pracowników, w roku 1928 wzrosła liczba ta na 63 pracowników. Dnia 1 stycznia 1934 przypada już na jedno przedsiębiorstwo poligraficzne w Ukraińskiej SSR 174 pracowników. Jak z powyższego wynika, znajduje się poligrafia sowiecka po przeprowadzeniu koncentracji produkcyjnej na znacznej wysokości. Przejście przemysłu poligraficznego przez liczne zmiany organizacyjne w roku 1935 przedstawiało się następująco:

W komisariatach ludowych przemysłu miejscowego w przeważnej części republik związkowych utworzone były dyrekcje dla przemysłu poligraficznego, którym podlegały okręgowe i obwodowe trusty poligraficzne. Współcześnie w niektórych republikach zorganizowany był szereg wydawniczych przedsiębiorstw drukarskich. Tak np. w Rosyjskiej Sowieckiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice (RSFSR) istnieją trusty: „Polygrafkniga" — połączone wydawnictwa państwowe w RSFSR. Przedsiębiorstwa drukarskie wszystkich związków komunistycznych, połączone wydawnictwa książek naukowych i technicznych (ONTI), wydawnictwa ministerstwa ruchu, przedsiębiorstwa drukarskie ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa finansów, połączone przedsiębiorstwa drukarskie towarzystw przemysłowych itd.

Prócz tego są tutaj przedsiębiorstwa wszechzwiązkowego całopaństwowego znaczenia, jak np. przedsiębiorstwa dzienników „Prawda", „Izwestia", „Krestjanskaja gazeta", „Za industralizacju" itd.

Planowanie wyrobów sektora poligraficznego powierzono oddziałowi kulturalnemu państwowej komisji planowania ZSSR, oraz komisji planowania każdej z republik związkowych w współpracy z komisariatem przemysłu miejscowego. Według statystyki państwowego urzędu planowania ZSSR zanotowanych było w roku 1934 większych przedsiębiorstw przemysłu poligraficznego 882, zatrudniających 87.367 pracowników.

Największa część przemysłu poligraficznego (38% przedsiębiorstw i 70%

pracowników) znajduje się w 17 największych miastach Związku sowieckiego (Moskwa, Leningrad, Charkow, Kijów, Tiflis, Rostow nad Donem, Taszkent, Świerdłowsk, Baku, Nowosybirsk, Kazań, Mińsk, Saratow, Gorkij, Odesa, Kujbyszew, Homel). Z wymienionych miast zajmuje sama Moskwa 31,5% wszystkich przedsiębiorstw i 44,6% wszystkich pracowników poligraficznych. Za Moskwą następuje Leningrad z 18,2% wszystkich zakładów poligraficznych i 23,4% pracowników. Trzeba przy tym i to wziąć pod uwagę, że Leningrad, a z nim jego przemysł poligraficzny znacznie ucierpiał przez barbarzyńskie prowadzenie wojny niemieckich złoczyńców faszystowskich. O wielkich stratach, które poniósł przemysł poligraficzny w okręgach okupowanych przez Niemców, a głównie jeden z największych jego środowisk — Leningrad — dowiemy się dopiero z biegiem czasu.

Prócz wielkich zakładów poligraficznych posiada SSSR dużą ilość małych zakładów. Według danych statystycznych komisji planowania SSSR w roku 1935 można przyjąć z całkowitej liczby 4.773 zakładów poligraficznych z ogólną liczbą 122.000 pracowników tylko 650 zakładów. W roku 1935 obniżyła się ogólna liczba zakładów poligraficznych, a to na korzyść kołchoznych, sowchoznych i tzw. polityczno-dziełowych drukarń. Zmniejszenie to było przeprowadzone w celu zasilenia wielkich i średnich przedsiębiorstw. Wobec tego całkowita liczba pracowników w roku 1934 wzrosła wobec roku przeszłego ze 122.000 na 135.000 (z pierwotnych 84.000 w roku 1927).

(Tłum. J. Galewski). (C. d. n.)

Z Okręgów Związku:

OKRĘG KRAKÓW

W niedzielę, dnia 11 kwietnia 1948 r. odbyło się w sali konferencyjnej OKZZ, Roczne Walne Zgromadzenie Oddziału Kraków przy udziale około 500 członków. Zgromadzenie zagaił przewod. kol. Kurzydło Stan., witając przybyłych gości, a to: przewodn. Zarządu Gł. kol. Koczuba W., przedstawicieli OKZZ tow. Stattera i Krzywdziaka, PPS — Pisza, PPR — Michalskiego oraz zebranych członków miejscowych, poczym poświęcił wspomnienie Zmarłym w roku sprawozdawczym członkom Związku, których uczczono przez powstanie i minutę milczenia.

Na wstępie przemówił imieniem zblokowanych partii PPS i PPR oraz Prezydium OKZZ tow. Statter, który stwierdził m. in., że mimo zagwarantowanej statutami bezpartyjności Związków Zawodowych nie mogą one być apolityczne z uwagi na ogólną sytuację międzynarodową i próby imperialistów anglosaskich, zmierzające do zapanowania nad światem, których dalszym celem jest zniszczenie potęgi demokracji i wprowadzenie zasad ustroju kapitalistycznego. Akcja imperialistów anglosaskich, za którymi stoi międzynarodowy kapitalizm, zmierza nie tylko do wyeliminowania Zw. Radzieckiego z szeregu państw zwycięskich, ale ostrze ich polityki wymierzone jest również w europejski blok narodów słowiańskich, dający najlepszą gwarancję trwałego pokoju i dobrobytu, na którego czele stoi Związek Radziecki, a w którym to bloku Polska zajmuje należyte i poczesne miejsce. Polityce imperialistów anglosaskich musimy przeciwstawić się zdecydowanie. Jednym z celowych sposobów będzie zlikwidowanie dotychczasowego rozdwojenia partii robotniczych i stworzenie jedności organicznej, łącząc się we wspólnej, nowej partii klasy pracującej dla obrony sprawiedliwości społecznej i demokracji ludowej. Związki Zawodowe mają za zadanie popierać akcję zblokowania partii politycznych, przy czym nie należy odsuwać od współpracy ludzi bezpartyjnych, lecz utworzyć z nich czynnik pozytywny w konstruktywnej budowie jedności i solidarności klasy pracującej. W zakończeniu swego przemówienia wyraził tow. Statter życzenie, aby w harmonijnym zespole osiągnęło Zgromadzenie jak najlepsze wyniki swych obrad.

Po przyjęciu porządku dziennego oraz protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, kol. Szklarski H. uzupełnił obszernie drukowane sprawozdanie z działalności Zarządu, wyrażając w końcu przekonanie, że umiłowanie pracy zawodowej, zdrowy realizm, zrozumienie dla konieczności życia zbiorowego, solidarność i dyscyplina będą dominowały u wszystkich poligrafów, co przyniesie korzyści nie tylko członkom i naszemu przemysłowi, ale również podniesie znaczenie Organizacji, którą wszyscy pragniemy widzieć silną i jednolitą oraz godną uznania dla blisko wiekowej pracy, — pracy dla dobra Sztuki i Ojczyzny.

Następnie kol. Koczub wygłosił obszerny referat na temat pracy organizacyjnej oraz sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Na wstępie swego przemówienie stwierdził mówca znaczne postępy w odbudowie kraju, zniszczonego na skutek działań wojennych, pewną poprawę na odcinku życia gospodarczego oraz widoczną stabilizację cen artykułów pierwszej potrzeby. Jeśli do tego dodamy ostatnie zdobycze ekonomiczne w postaci zwyżki płac, to przyznać musimy że nastąpiło poważne złagodzenie trosk o byt i egzystencję pracownika poligraficznego. Działalność Związku zmierza nadal do uzdrowienia stosunków na odcinku naszego przemysłu. Zważywszy, że ilość zakładów wynosiła przed wojną ponad 2.000, dziś natomiast mamy tylko około 800, zatrudniających 27.000 pracowników, to fakt ten nie jest i nie będzie obojętnym dla dalszego kształtowania życia zbiorowego naszych członków. Po zapoznaniu zgromadzonych z punktem widzenia czynników urzędowych na kwestię całkowitego upaństwowienia przemysłu, omówieniu planowości rozprowadzania robót po mniejszych ośrodkach drukarskich, cierpiących na nadmiar rąk do pracy, podczas gdy większe ośrodki, do których z uwagi na trudności mieszkaniowe nie można skierować potrzebnej ilości fachowców — duszą się od nadmiaru zamówień oraz po zanalizowaniu zasad współzawodnictwa i systemu norm, mówca poświęcił więcej uwagi projektom rozbudowy przemysłu. Opracowywane przez różne spółdzielnie wydawnicze i CZPZG, projekty nie skoordynowane, idące w kierunku indywidualnej rozbudowy przedsiębiorstw doprowadzić mogą do przerostu. Rozbudowa musi być planowana w skali ogólnokrajowej i dostosowana do chłonności rynku krajowego. W konkluzji mówca stwierdził, że tylko realne i głęboko przemyślane zamierzenia mogą przynieść korzyści, natomiast imprezy o charakterze koniunkturalnym mogą w przyszłości spowodować upadek poszczególnych przedsiębiorstw, co w konsekwencji odczują najboleśniej pracownicy poligraficzni.

Problemy te stanowią zasadniczy punkt zainteresowania Zarządu Głównego. Istnieje konieczność powiązania zagadnień gospodarczych z zagadnieniami politycznymi. Musimy stworzyć u dołu podstawy, pozwalające na oparcie dla Zarządów, podstawy, które będą służyć do pozytywnej pracy dla dobra członków, przy równoczesnym zrozumieniu potrzeb Państwa.

Tematem dalszych rozważań kol. Koczuba jest umowa zbiorowa i interpretacja niektórych jej postanowień, charakter utworzonej ostatnio Sekcji Poligraficznej, składającej się z przedstawicieli Spółdzielni Wydawniczych oraz CZPZG, jak również problem płac pracowników administracyjnych, dla których — ze względu na dążenia Ministerstwa Przemysłu, idące w kierunku ustalenia jednolitych płac w całym przemyśle — trudno jest znaleźć sposoby i środki, umożliwiające zaspokojenie słusznych postulatów pracowniczych. Poważnym błędem nazywa mówca utworzenie Przemysłu Papierniczego i wyeliminowanie przetwórni papierniczych z układu zbiorowego, pracującego wyłącznie materiałem drukarskim i introligatorskim, co musiało wywołać uzasadnione rozgoryczenie wśród pracowników tej kategorii. Mówca przeszedł z kolei do omówienia roli szkół graficznych w Nowej Rudzie, Warszawie, Łodzi i Katowicach i ich systemów nauczania. Regulamin dla uczniów, który w najbliższym czasie będzie podany do wiadomości, zlikwiduje sposób dowolnego traktowania tego zagadnienia.

Podwyższenie zapomóg związkowych ulży niewątpliwie ciężkiemu położeniu materialnemu zwłaszcza chorych i inwalidów pracy, natomiast kwoty, które będą wpłacone przez CZPZG i Spółdzielnie Wydawnicze na akcję kulturalną dla członków Związku przyczynią się do ożywienia prac na odcinku kulturalno-oświatowym i sportu.

Nakoniec mówca podkreślił, że tylko jednolita partia robotnicza i oparty na niej ruch zawodowy mogą osiągnąć zamierzone cele. Zachowanie przez Związek bezpartyjności nie oznacza bynajmniej, aby jego członkowie przypatrywali się obojętnie dążeniom do organicznego zjednoczenia PPS i PPR, lecz winni oni wyjść ze stanu obojętności i wstępować w szeregi tych, którzy w walce i pracy o lepsze jutro i świetlaną przyszłość mas pracujących

widzą najlepszą gwarancję utrwalenia formy demokratycznej naszego Państwa.

Kol. Kurzydło nawiązując do decyzji Urzędu Wojew. poświęcił serdeczne słowa tym kolegom, którzy wychowani na statucie „Ogniska" byli awangardą i wzorem dla młodszych, zapewniając w końcu tych, co z awangardy tej pozostali że pamięć o nich i po „Ognisku" będzie jeszcze długo trwała.

Ze sprawozdania delegata mieszkaniowego kol. Kożucha M. wynika, że przeprowadził on 57 spraw mieszkaniowych, z tego pozytywnie załatwił 31, a 7 spraw pozostało do dalszego traktowania w urzędach. Interwencje przeprowadzał nie tylko w Krakowie, ale również w Nadzw. Komisji Mieszk. przy Prezydium Rady Min. w Warszawie, dokąd wyjeżdżał 4-krotnie, to też Zgromadzenie wyraziło mu pełne uznanie za dotychczasową działalność i nie przyjęło zgłoszonej rezygnacji.

Następnie złożono sprawozdania: z admin. realności, która wymaga przeprowadzenia niezbędnych inwestycji, z działalności Komisji Kult.-oświatowej, zahamowanej w ostatnich miesiącach wskutek braku pomieszczeń dla urządzenia imprez o charakterze naukowym i rozrywkowym, poczym kol. Rachwał H. imieniem Komisji Kontrolującej przyjmuje pełną odpowiedzialność za całokształt gospodarki finansowej Zarządu i admin. realności, przedkładając wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium i wyrażenie podziękowania za owocną pracę.

W dyskusji zabierało głos wielu kolegów. Na wywody dyskusyjne odpowiadali kolejno kol. Koczub, Kurzydło i Szklarski, po czym Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło wniosek Komisji Kontrolującej.

Ze względu na późną porę, przewodniczący zarządził odroczenie Zgromadzenia, którego dalszy ciąg odbył się w dniu 17 kwietnia br.

Po zagajeniu zebrania przez przew. kol. Kurzydło i powołaniu do prezydium tow. Kozuba (OKZZ) oraz tow. Picza (PPS), przystąpiono do obrad w myśl przyjętego porządku dziennego.

Po uchwaleniu wniosków Zarządu, kol. Zawiślak J. złożył sprawozdanie z prac Komisji Wyborczej, zaznaczając, że listę kandydatów nowego Zarządu uzgodniono w porozumieniu międzypartyjnym. Przy układaniu listy kierowano się koniecznością powiązania zagadnień politycznych z interesami zawodowymi i dlatego listę uważać należy za najbardziej odpowiadającą potrzebom Związku i dla dalszej działalności organizacyjnej. Z tych względów zaproponował jawne głosowanie, co zostało przez większość zgromadzonych przyjęte.

W wyniku wyboru kandydatów do Zarządu Oddziału oraz po odbyciu w dn. 18 kwietnia br. Okręg. Konferencji Delegatów, w której wzięli również udział delegaci Oddziałów: Bochnia, Jaworzno, Miechów, Tarnów, Zakopane i Żywiec, skład nowego Zarządu Okręgu przedstawia się następująco:

Prezydium: przewodniczący Głowacki Franciszek, zast. przewodn. Zawiślak Józef, sekretarz Szklarski Henryk, skarbnik Żychal Józef, referent kult.-oświat. Kożuch Mieczysław.

Członkowie Zarządu: Białka Adam, Gołuchowski Antoni, Harasymowicz Janina, Jabłoński Feliks, Jurek Józef, Kurzydło Stanisław, Pawlikowski Wiktor, Rasiński Zbigniew, Sawicki Marian, Szporna Józef, Wabik Andrzej, Warchał Adam, Wilczkiewicz Antoni, Wolański Kazimierz, oraz przedstawiciele Oddziałów: Jaworzno, Tarnów, Zakopane, Żywiec.

Zastępcy: Skalna Janina, Smajda Stanisław, Michalak Jan, Słowik Marian, Tyrankiewicz Antoni, Staszkiewicz Marian, Gębala Zofia, Marszałek Zbigniew.

Komisja Kontrolująca: Klekowski Jan, Pazurkiewicz Tadeusz, Rachwał Henryk.

Zastępcy: Kowalski Leon, Sabela Jan.

Sąd Związkowy Okręgu: Bulara Edward, Drzewiecki Mieczysław, Matla Stanisław, Sławek Mieczysław, Wołek Władysław. Zast.: Krzemień Paulina, Rogowska Stanisława.

OKRĘG WROCŁAW

JUBILEUSZ 50-LECIA PRACY W DRUK. UNIW. I POLITECHNIKI WE WROCŁAWIU

W dniu 17 kwietnia 1948 r. w Drukarni Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu odbyła się uroczystość 50-letniej pracy zawodowej: kol. Gawłowskiego Zygmunta, kol. Kani Wojciecha i kol. Zamulińskiego Mariana. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: J. M. Rektor Uniwersytetu i Politechniki prof. dr Kulczyński, Rada Nadzorcza Drukarni Uniwersytetu i Politechniki w osobach prof. Zychiewicza, prof. dr Knastera i prof. dr Olszewicza, oraz zaproszeni goście: prof. Skrętowicz, mgr Varanka, dyr. Państw. Wrocł. Zakł. Graf. — Okręg Południe — ob. Kubała, przedstawiciele Z. Z. P. P. P. — przew. kol. Szczucki i sekr. kol. Tryba i inni.

Przy słowach „Marsza Drukarzy", odśpiewanego przez Chór Z. Z. P. P. P. weszli do świetlicy Jubilaci w towarzystwie Rektora Uniw. i Politechniki, Rady Nadzorczej, Dyrektora i Rady Zakładowej, powitani przez zebranych pracowników Drukarni.

Po zagajeniu uroczystości i krótkim przemówieniu dyr. Mackforda Edwarda, zebrani odśpiewali „Hymn Narodowy", po czym do Jubilatów i zebranych uczestników uroczystości przemówił Rektor Uniw. i Politechn. prof. dr Kulczyński, podkreślając, że gdy w roku 1945 organizował przy Uniwersytecie drukarnię, oparł się wyłącznie na wiedzy wytrawnych fachowców, którzy mieli poza sobą dziesiątki lat pracy w zawodzie drukarskim. Z kolei zabrał głos przewodn. Rady Nadzorczej prof. Zychiewicz, wręczając Jubilatom dyplomy łącznie z premiami.

Następnie prof. dr Knaster w imieniu Polskiego Tow. Matematycznego złożył Jubilatom życzenia, ofiarując im upominki. Długiego życia i owocnej pracy w zawodzie życzył Jubilatom w imieniu pracowników Drukarni przew. Rady Zakł. kol. Kania Jan.

Na wzniesiony toast na cześć Jubilatów chór odśpiewał pieśń „Cześć pracy", a kol. Lauda zadeklamował wiersz St. Szczęścikiewicza, pt. „Pierwszym Organizatorom". Przew. ZZPPP kol. Szczucki przedstawił cyfrowo wysiłek 50-letniej pracy Jubilata ilością złożonych czcionek.

Wzruszeni Jubilaci w serdecznych słowach podziękowali Radzie Nadzorczej, Dyrekcji, Radzie Zakładowej i pracownikom za urządzoną im uroczystość.

Następnie odbyła się część artystyczna, przeplatana produkcjami wokalnymi, w których udział brali: Chór Z. Z. P. P. P. pod kierownictwem ob. Władysława Brodzinowskiego, kol. Lauda, kol. Herman i koleżanka Byzdra. W miłym nastroju uroczystość trwała do późnych godzin wieczornych.

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

ODDZIAŁ CHORZÓW

29 lutego br. o godz. 10 rano odbyło się w świetlicy związkowej w Chorzowie W. Zgromadzenie, które zagaił przew. kol. Kum L., witając zaproszonych gości: kol. Patalonga, przedstawiciela Okręgu, przedstawiciela Oddziału Bytom kol. Dobrzańskiego, przedstawicieli Miej. Kom. PPS Kaczmarka i Woźniaka. Kol. Kum zawiadomił zebranie, że zaproszono również przedstawicieli OKZZ i PPR, którzy jednak z zaproszenia nie skorzystali. Kol. Patalong, witając zebranych w imieniu Okręgu, życzył pomyślnych obrad.

Porządek dzienny i protokół z poprzedniego W. Zgromadzenia zatwierdzono bez zmian. Sprawozdanie z rocznej działalności Oddziału przedstawił przew. kol. Kum. W dłuższym przemówieniu zobrazował pracę Zarządu, zmierzającą do zwiększenia spoistości organizacyjnej, wprowadzenia w życie nowej umowy zbiorowej dla poprawy bytu członków, o interwencjach w poszczególnych zakładach pracy, a szczególnie w drukarni Nr. 5. W dalszym przemówieniu omówił kol. Kum pracę przy zorganizowaniu świetlicy i niezbędny sprzęt do niej, jak szafy biblioteczne, stoły, krzesła, radio, bilard i in.

Sprawozdanie przewodniczącego uzupełnił następnie sekretarz kol. Kulik, zawiadamiając, że Zarząd odbył 3 zebrania ogólne i 20 zebrań ściślejszego Zarządu, zapośredniczono 65 osób do miejscowych zakładów pracy i załatwiono 620 pism. Sprawozdanie kasowe zdał kol. Żurek, a bibliotekarz kol. Trębiński oznajmił, iż biblioteka Oddziału posiada już 200 tomów i że dochód z zabawy w kwocie 10 036 zł. przeznaczono na zakup dalszych książek.

Na wniosek bibliotekarza W. Zgromadzenie uchwaliło przeznaczyć miesięcznie 5000 zł. na rozbudowę biblioteki.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem, na wniosek kol. Szulca L., przew. komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorium, a kol. Patalong w imieniu Okręgu złożył Zarządowi podziękowanie za owocną pracę.

Następnie po krótkiej przerwie uzupełniono listę wyborczą, przedstawioną przez komisję, którą przyjęto en bloc.

Skład Zarządu przedstawia się następująco: przewodniczący kol. Kum L., zast. przew. kol. Handkiewicz, sekretarz kol. Kulik, zast. sekr. kol. Wałach, skarbnik kol. Żurek, przew. Komisji Kult.-Ośw. kol. Gwóźdź, gosp. świetlicy kol. Migus. Komisja rewizyjna: kol. Andrzejewska, Biedroński i Szulc, zast.

kol.: Bryłka i Korbela. Komisja kult.-ośw. kol.: Gol, Grzywok, Borowika, Samsonowiczowa i Migus.

W wolnych wnioskach poruszono szereg spraw, które nowy Zarząd będzie musiał rozpatrzyć i wprowadzić w czyn, a kol. Gwóźdź w imieniu Komisji kult.-ośw. zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby Komisja stała na najwyższym poziomie ku zadowoleniu wszystkich członków i wymagań Zarządu Gł.

Po przemówieniu końcowym kol. Kuma i zachęcie do wspólnej owocnej pracy — zebranie zakończono hasłem: „Cześć sztuce!".

OKRĘG POZNAŃ

ODDZIAŁ OSTRÓW-WLKP.

Otwarcie świetlicy. W związku z komasacją obydwu Państw. Zakładów Graficznych, znajdujących się na terenie naszego miasta, w jedną całość administracyjną pod kierownictwem kolegi Marszałka Franciszka, zaistniała dla Związku możliwość zorganizowania skromnej świetlicy związkowej.

Sprawą tą zajęła się żywo nowo powstała komisja kult.-oświat., wysiłkiem której urządzono estetycznie mały lokal, zaopatrując go w czasopisma i dzienniki oraz gry towarzyskie, otrzymane w darze od członków Związku.

Otwarcia świetlicy dokonał w dniu 8 kwietnia 1948 r. kol. prezes Najderek, witając w krótkich, serdecznych słowach przedstawiciela Powiat. Rady Zw. Zaw., ob. Sikorę, kier. Zakładu kol. Marszałka i licznie zebranych Kolegów i Koleżanki.

Następnie przemówił kol. Górny przew. komisji kult.-oświat., podkreślając, że szczupłość świetlicy nakłada nam pewne ramy pracy w niej i służyć ma ona przede wszystkim ułatwieniu życia się naszych członków. Świetlica ta ma stać się stałym punktem spotkań koleżeńskich, gdzie każdy z nas znajdzie chwilę wytchnienia po swej wyczerpującej pracy zawodowej w swobodnej pogawędce, w gwiziwych grach towarzyskich oraz przy czytaniu różnych czasopism, dzienników i prasy zawodowej. W miarę możności nie zapomnimy też o dokształcaniu się, wycieczkach, zwiedzaniu różnych zakładów itp.

Radość z powodu otwarcia świetlicy wyraził też kier. Zakładu kol. Marszałek, obiecując ze swej strony założenie głośnika radiowego w świetlicy, co zebrani przyjęli szczerym aplauzem. Także przedstawiciel Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Sikora w przemówieniu swym wyraził swe zadowolenie z otwarcia jeszcze jednej świetlicy przy Związkach Zaw., nakreślając szerokie możliwości współpracy na tym polu z innymi organizacjami i zapewniając o pomocy ze strony Pow. Rady Zw. Zaw.

Na tym zakończono oficjalną część uroczystości, przechodząc do części rozrywkowej. Na wstępie usłyszeliśmy kilka udatnych utworów solowych na akordeon, odegranych przez jedną z koleżanek, później został wyświetlony krótkometrażowy film „Nasze lasy" i beztroska komedyjka.

Jeszcze kilka chwil wspólnych gier i żartów w miłym nastroju i wszyscy rozchodzą się, przyrzekając sobie przyjść w poniedziałek, a potem w czwartek. Jako ostatnia wychodzi świetlicowa kol. Janiakówna, która skrzętnie chowa wyłożone gry i czasopisma, chroniąc je przed zniszczeniem.

OKRĘG BYDGOSZCZ

ODDZIAŁ INOWROCŁAW

Wycieczka do warzelni soli. W dniu 12 lutego br. staraniem sekcji kulturalno-oświatowej ZZPPP Oddział Inowrocław odbyła się miła i pożyteczna wycieczka do warzelni soli przy miejscowej żupie solnej. W dniu tym grupa naszych związkowców w liczbie 53 osób zwiedziła Zakłady Polskiego Monopolu Solnego w Inowrocławiu, gdzie zapoznała się z procesem warzenia, inaczej mówiąc wygotowywania, soli z solanki (słonej wody). Fachowych wyjaśnień udzielali pracownicy Polskiego Monopolu Solnego, ob. ob. Cylka i Legumina.

Po zwiedzeniu warzelni wycieczkowicze odwiedzili świetlicę górników i zapoznali się z ich pracą kulturalno-oświatową.

W najbliższym czasie projektuje się wycieczka do miejscowej kopalni soli w podziemiach, skąd wydobywa się solankę.

Wybór Rady Kobiet. 11 marca rb. w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet odbyło się walne zebranie członkiń ZZPPP Oddział Inowrocław. Zebranie to zagaił prezes Odziału kol. W. Pietrzak, po czym wybrano prezydium zebrania. Po ułożeniu porządku obrad zebrani wysłuchali okolicznościowego referatu, a następnie dokonano wyboru Rady Kobiet i omawiano sprawy organizacyjne. W skład Rady Kobiet wybrane zostały: kol. kol. Ogrodowska Anna — przewodnicząca, Basińska Genowefa — sekretarka, Dziennikówna Maria — ławniczka i kol. kol. Jaworska Janina i Kostusiakówna Barbara, jako zastępczyni. Na zakończenie odbyła się część artystyczna w wykonaniu młodszych koleżanek z drukarni Nr 2. Na program części artystycznej złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce ludowe i skecze.

Radzie Kobiet, tej nowej sekcji naszej organizacji, życzymy owocnej pracy.

OKRĘG ŁÓDŹ

ODDZIAŁ PIOTRKÓW TRYB.

Roczne Walne Zebranie Oddziału Piotrków Tryb. odbyło się 21 marca br. w lokalu Pow. Rady Zw. Zaw. Otwierając zebranie przew. Oddziału kol. Kalisiak oddał cześć pamięci zmarłych członków w r. ub. Następnie powitał delegata Okręgu kol. Mordakę, przew. Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Lechowicza oraz zebranych członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Mordakę, który wygłosił referat na temat walk z okupantem, podejmowanych przez drukarzy przeciw zaborcom oraz o zdobyczach świata pracy w ludowej Polsce.

Odczytany porządek dzienny zebrania został przyjęty, jak również odczytany protokół z poprzedniego Wal. Zebrania.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału zdał kol. Walczak, kasowe — kol. Janiszewski. Komisji rewizyjnej — kol. Ząbek. Ze sprawozdań tych wynikało, że Zarząd stał czujnie na straży interesów pracujących, interweniując w wielu wypadkach w obronie zdobyczy socjalnych i materialnych członków Związku. Ponadto Zarząd Oddziału brał udział w licznych akcjach społecznych i wzywał członków do dobrowolnego ich poparcia.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono Zarządowi absolutorium.

Wybory do Zarządu Oddziału dały wynik następujący: przewodniczący kol. Walczak J., zast. przew. kol. Wers M., sekr. — Meckier Z., skarbnik kol. Konior J., członkowie Zarządu: kol. Kalisiak A., Piętka Ł., Janiszewski T. Komisja Rewizyjna: kol. Smolarek J., Kuliś J., Królikiewicz W., zastępcy: kol. Szymczyk Z. i Nowakowski W. Delegat do Zarządu Okręgu kol. Walczak Józef.

W wolnych wnioskach szereg koleżanek i kolegów poruszało sprawę nowej umowy zbiorowej na terenie Piotrkowa i jej praktycznego wprowadzenia w życie. Po udzieleniu wskazówek praktycznych przez delegata Okręgu i członków Zarządu Oddziału zebranie zamknięto podziękowaniem delegatowi za przybycie i radę udzieloną.

OKRĘG GDAŃSK

ODDZIAŁ WEJHEROWO

W dniu 13 marca 1948 r. o godz. 19 odbyło się w Wejherowie Roczne Walne Zebranie członków Oddziału. Zebranie zagaił przew. kol. Nortzel, witając przedstawicieli Partii Politycznych, przew. i skarbnika Okręgu oraz delegata Powiatowej Rady Związków Zawodowych. Protokół z ostatniego zebrania odczytano i przyjęto bez zmian. Następnie przew. Okręgu kol. Malinowski omówił sprawy organizacyjne oraz korzystne osiągnięcie przez zawarcie nowej umowy zbiorowej. Zaznaczył przy tym, że praca na normy daje pracownikowi lepsze warunki płacy. Z kolei zdali sprawozdania kol. Brzeziński — skarbnik i kol. Socha, przew. Kom. Kult.-Ośw. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd, skład którego brzmi: przewodniczący Sulicki Zygmunt; sekretarz: Matyasek Zygmunt; zast. sekretarza: Kleinschmidt Józefa; skarbnik: Szpytko Tadeusz; przewodniczący Komisji Kult.-Oświat.: Mazur Edmund. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono hasłem: „Cześć Sztuce".

ODDZIAŁ TCZEW

W dniu 17 kwietnia 1948 r. o godz. 16 w sali Pow. Rady Związków Zaw. w Tczewie odbyło się Walne Roczne Zebranie przy udziale wszystkich członków. Zebranie zagaił przew. kol. Gaworski, witając sekretarza Okręgu, delegatów Oddziałów Gniew i Skórcz, przew. Pow. Rady Związków Zawod. i przedstawiciela WK PPS z Gdańska. Protokół odczytany przez kol. Princ został przyjęty bez zmian. Po sprawozdaniu, sekretarz Okręgu kol. Soroczyński omówił obszernie sprawę prowadzenia scalonego Oddziału, udzielając równocześnie obszernych rad

i wskazówek w sprawach polityczno-społecznych i związkowych. Następnie wybrano nowy Zarząd: przewodniczący: Potocki Stanisław; sekretarz: Gaworski Zdzisław; skarbnik: Mazurowska Zofia. Po wyborach sekretarz Okręgu życzył nowoobranemu Zarządowi pomyślnej i owocnej upracy dla dobra ogółu, po czym zebranie zakończono hasłem: „Cześć Sztuce!"

ODDZIAŁ MALBORK

W dniu 17 kwietnia 1948 r. o godz. 18 odbyło się Walne Roczne Zebranie Oddziału Malbork w obecności członków miejscowego Oddziału, oraz przewodniczącego Okręgu kol. Malinowskiego, przedstawicieli Pow. Rady Związków Zaw., delegatów Oddziałów Elbląg i Kwidzyń. Zebranie zagaił kol. Kamiński. Po odczytaniu porządku dziennego obrad, wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania kol. Malinowskiego, który w referacie swym omówił sprawy organizacyjne i prowadzenie scalonego Oddziału Malbork i Kwidzyń oraz korzystne osiągnięcia przez zawarcie nowej umowy zbiorowej. Zaznaczył przy tym, że praca na normy daje pracownikowi lepsze warunki płacy.

Następnie omówił kwestię kierownictwa drukarń, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie stworzono zakłady pracy z ruin i uruchomiono bez posiadania środków materialnych, z wielkim nakładem pracy i poczucia obywatelskiego.

Na zgłoszony sprzeciw przedstawiciela Pow. Rady Związków Zaw., że przy ilości 11 członków Oddziału Malbork, nie może być wybrany Zarząd Oddziału, lecz tylko delegat Związku, powyższy wniosek został jednogłośnie przyjęty i większością głosów został wybrany kol. Łukasz Franciszek delegatem Związku Oddziału Malbork.

Poruszone sprawy przedyskutowano, po czym zebranie zakończono.

Społeczne oszczędzanie

W Państwie Ludowym szerokie masy robotników i chłopów sprawują funkcje społeczne, które w ustroju kapitalistycznym zastrzeżone były dla ludzi dobrze urodzonych lub wyposażonych przez los w wielkie środki finansowe. Nic przeto dziwnego, że ci ludzie zawsze tak kierowali nawą państwową, bankami, fabrykami, by ich interesy, to znaczy interesy ludzi bogatych stawiane były na pierwszym miejscu. Interes narodu o tyle był uwzględniany, o ile przynosił zyski a interes państwa o ile służył do zabezpieczenia przez państwo możności dalszego zwiększenia wyzysku szerokich mas ludu pracującego.

Wtedy gdy narody krwawiły, kapitaliści, bankierzy, fabrykanci, porozumiewając się wzajemnie, dostarczali swym wrogom broni i surowców służących do produkcji środków zniszczenia własnych rodaków. Ogłaszane pamiętniki, dokumenty i protokóły komisji śledczych, świadczą dostatecznie o tym.

Jest rzeczą zrozumiałą, że polskiej demokracji taki sposób, rządzenia nie odpowiadał, bo celem naszym jest interes społeczeństwa, a nie interes jednostki wyzyskującej cudzą pracę, przez zmonopolizowanie kapitałów.

Demokracja obok praw politycznych dała w Polsce każdemu obywatelowi możność udziału i w demokracji gospodarczej. W fabryce czy w biurze każdy obywatel nie tylko, że sam bierze udział w produkcji, ale za pośrednictwem spółdzielni, swej rady zakładowej, również kontroluje, stawia wnioski, by jego praca mogła być produktywniejszą, przynosić większe owoce. Na posiedzeniach rad zakładowych decyduje się o przyjęciu nowych pracowników, zgodnie z § 5 Układu Zbiorowego dla Przemysłu Poligraficznego, omawia się plany dalszej rozbudowy drukarni. Jednym słowem przedstawiciele świata pracy fizycznej czy umysłowej decydują o sprawach, które w ustroju kapitalistycznym przysługiwały wyłącznie posiadaczom kapitałów, to znaczy fabrykantom czy bankierom. Odebraliśmy fabrykantom możliwość skazywania naszych żon i dzieci, na bezrobocie i głód.

W obecnym momencie dziejowym od naszego stosunku do zagadnień gospodarczych zależy przyszłość lat najbliższych obok współzawodnictwa pracy, które ma na celu zwiększenie ilości wyprodukowanych towarów, osiągamy w ten sposób również zwiększenie zarobków. Takie świadome podchodzenie momentów produkcji, pozwala nawet prostym ludziom od warsztatu czy biurka, zrozumieć, że w demokracji wszystko zależy od nas samych.

Przecież pracujemy sami dla siebie i wszystko co zmierza do podniesienia produkcji jest dla nas korzystne. Jedną ze spraw, która jest jeszcze niedoceniona przez nas, to sprawa oszczędności.

Oszczędzać powinniśmy wszystko, zarówno opiłki metali kolorowych czy odpadki bawełniane, światło, wodę, pieniądze, ale nawet ruchy zbędne podczas pracy przy maszynie. Przez to ostatnie zwiększamy wydajność pracy, co jest naszym ogólnym celem. Oszczędzając każdą czcionkę, linotyp, walce, farby, czy odpadki bawełniane, zaoszczędzamy miliony dolarów, które musimy płacić za towary, bo niektóre są importowane z zagranicy. Oszczędzając światło i wodę, przyczyniamy się do poważnych oszczędności węgla, potrzebnego gdzieindziej.

Jak wielkie jest znaczenie oszczędzania pieniędzy, świadczy ustawa, która nakłada nawet przymusowe oszczędzanie dla zarabiających 240.000 zł rocznie, czyli 20.000 zł miesięcznie. Nie znaczy to, że zarabiający mniej, ma nie oszczędzać, przeciwnie — powinien oszczędzać dobrowolnie. Państwo nasze mogłoby wydrukować nieskończoną ilość banknotów i jeżeli tego nie robi, to dlatego, że świat pracy straciłby na tym. Duża ilość wydrukowanych pieniędzy a mała ilość towarów, to zawsze drożyzna artykułów niezbędnych do życia. Traci na tym chłop i robotnik, a zyskuje spekulant. Państwo nasze prowadzi zdrową politykę pieniężną i chce, by ta część naszych zarobków, która jest przeznaczona na zakup, który będzie uskuteczniony za miesiąc czy dwa np. ubranie czy meble, by te pieniądze do momentu zebrania odpowiedniej sumy, leżały nie w naszej prywatnej kieszeni, ale np. w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, czy w Komunalnej Kasie Oszczędności. Drobne sumy zebrane od wielkiej ilości obywateli, stanowią wiele set milionów zł, za które można wykonywać pożyteczne prace. Np. wybudowanie piekarni spółdzielczej, daje pracę ludziom i obniża cenę chleba. Wybudowanie z kredytów B. G. K. czy K. K. O. szkoły dla naszych dzieci, jest wielką korzyścią dla wszystkich obywateli miasta.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego udzielił kredytów wynoszących dziesiątki milionów zł nawet spółdzielniom przemysłu poligraficznego.

Widać więc jasno, że pieniądze, które poleżą w instytucji oszczędnościowej choćby krótki czas, przynoszą obywatelom korzyści, bo Państwo pieniędzy nie drukuje, tylko posługując się naszymi oszczędnościami ma możność budowania nowych ośrodków produkcyjnych, czy też finansuje budowę potrzebnych dróg, szpitali, szkół, sklepów lub pracy innych warsztatów pracy.

Zwiększając ilość warsztatów produkcyjnych zwiększamy ilość towarów, obniżamy ich ceny. Świat pracy osiąga z tego korzyść. Pieniądze złożone w instytucji oszczędnościowej są oprocentowane i na każde żądanie zwracane.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, instytucja, udzielająca kredytów na miliardy złotych wszystkim spółdzielniom, postanowił, by kasy wpłat i wypłat oszczędnościowych były czynne nawet w godzinach popołudniowych.

Wszystkie Oddziały naszego Związku powinny zorganizować akcję propagandy oszczędności w porozumieniu z B. G. S.

Oszczędzając farby drukarskie, różne artykuły chemiczne, maszyny, papier, nie niszcząc bezużytecznie makulatury, zwiększamy możliwość drukowania książek i zeszytów, a oszczędzając drobne sumy pieniężne, zwiększamy ilość czynnych fabryk, produkujących tak potrzebne nam towary i jednocześnie polepszamy własne położenie materialne. **S. B.**

Ubezpieczenia społeczne

W związku z licznymi zapytaniami z terenu, uzupełniając okólnik swój Nr. 3 z dnia 10. I. 48 r. L. dz: 7/245/201/48, w sprawie ubezpieczenia rodzinnego, Komisja Centralna Związków Zawodowych dodatkowo wyjaśnia, co następuje:

1) przepisy Dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym nie mają zastosowania do pracowników rolnych — z wyjątkiem zatrudnionych w gospodarstwach leśnych i ogrodowych (§ 2 rozp. Ministra Pracy i Opieki społecznej z dnia 16. I. 48 r. do dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym z dnia 28 X. 47 r.

2) Zasiłki chorobowe oraz zasiłki rodzinne wypłacane przez instytucje ubezpieczeń społecznych są wolne od podatku dochodowego (Dz. URP Nr. 30 z dnia 29. III. 47 r. poz: 129, art. 5 pkt 10).

3) Jeżeli obecne renty albo dodatki, wypłacono jako dodatki rodzinne do płac pracowniczych na podstawie przepisów ustawowych, przepisów służbowych lub postanowień układów zbiorowych pracy, są wyższe od zasiłku ro-

dzinnego z tytułu obowiązującego ubezpieczenia rodzinnego, wówczas zakład pracy (pracodawca) obowiązany jest wypłacić uprawnionemu do zasiłku rodzinnego różnicę między wysokością renty lub dodatku rodzinnego a wysokością zasiłku rodzinnego (Art. 3, pkt 5 Dekretu z dnia 28. X. 47 r. o ubezpieczeniu rodzinnym).

Ponadto, w celu zebrania materiału informacyjnego, czy ubezpieczalnie społeczne i zakłady pracy właściwie i sprawnie wykonują przepisy wyżej wymienionego Dekretu w stosunku do osób uprawnionych do zasiłków przysługujących w miesiącu styczniu i lutym br., jak również w celu ewentualnego wniesienia zmian do tego Dekretu, Komisja Centralna Związków Zawodowych prosi o nadesłanie w tym przedmiocie uwag i spostrzeżeń

Zmiana ustawy o pracy kobiet

Uchwaloną ostatnio jednogłośnie przez Sejm zmiana ustawy z 1924 r. o pracy kobiet — jest wyrazem prawdziwej troski o przyszłą matkę.

Kobieta w ciąży ma obecnie prawo do 3 miesięcznej przerwy w pracy, przy czym otrzymuje w tym okresie pełne wynagrodzenie.

Poczynając od szóstego miesiąca ciąży, pracownica zatrudniona przy ciężkiej pracy — otrzyma pracę lżejszą, płatną jednak nie mniej niż praca poprzednia. Począwszy od czwartego miesiąca, nie wolno pracownicy zatrudniać w godzinach nadliczbowych. Ustawa wprowadza ponadto zakaz wypowiedzenia kobiecie umowy o pracę podczas całego okresu ciąży (o ile pracownica zatrudniona była co najmniej od trzech miesięcy).

Te wszystkie istotne i poważne zmiany — to olbrzymi krok naprzód w dziedzinie opieki nad kobietą pracującą oraz przejaw troski naszego rządu o zdrowie przyszłego pokolenia.

Teoretycznie przed wojną kobieta spodziewająca się dziecka miała również prawo do 12-tygodniowej przerwy w swej pracy zawodowej. Ubezpieczalnia Społeczna wypłacała jednak zasiłek tylko za okres 8 tygodni i w dodatku zasiłek ten wynosił tylko 50% normalnych poborów

W tych warunkach niewiele kobiet mogło pozwolić sobie na korzystanie z owego „dobrodziejstwa". Kobiety pracowały więc w warunkach często zupełnie dla swego stanu nieodpowiednich i szkodliwych dla mającego się narodzić dziecka — niemal do ostatniej chwili. Wiele też robotnic wyrzekało się posiadania dziecka, bojąc się utraty posady, gdy nie będą już tak wydajne w pracy.

Obecnie kobieta, która spodziewa się dziecka, ma zagwarantowany byt. Nie tylko pracy swej nie utraci, lecz jeszcze zdobywa prawa specjalne, zdobywa poczucie, że państwo dba o nią, opiekuje się nią.

A kiedy po trzech miesiącach przerwy — wróci z powrotem do przerwanej pracy, na swoje dawne stanowisko — także może być spokojna. Jej maleństwo bowiem ma dobrą, troskliwą opiekę w fabrycznym żłóbku.

Ten spokój — pozwala kobiecie wydajnej i rzetelniej pracować dla dobra społeczeństwa.

Kobieta w przeszłości i w chwili obecnej

Z różnych stron, a nawet i na łamach „Wiadomości Graficznych" spotykamy się z zarzutami, że kobiety są mało aktywne w pracy społecznej i organizacyjnej. Zarzuty te bezwzględnie mają pewne uzasadnienie. Aby jednak ruch kobiecy uaktywnić należy szukać przyczyn pasywności. W związku zaś z tym musimy sięgnąć do historii, zobaczyć co się działo w przeszłości i co powinniśmy czynić w chwili obecnej.

Otóż na samym wstępie musimy stwierdzić, że pierwszą przyczyną pasywności kobiet w pracy społecznej i organizacyjnej jest przede wszystkim poczucie, kompleks, pewnej niższości kobiety w stosunku do mężczyzny w sprawach społecznych i politycznych. Na powstanie tej niższości złożyło się cały szereg przyczyn.

Kobieta w przeszłości, zwłaszcza w starożytnych czasach, przez długie wieki miała skrępowaną wolę. Rola kobiety, krótko mówiąc, ograniczała się do roli ciężko pracującej istoty. Kobieta musiała pracować w domu, w polu, musiała dzieci rodzić, ale nigdy prawie nie miała głosu decydującego, nawet w swoich osobistych sprawach. Z powodu tego i niewolnictwo najdłużej musiała znosić kobieta. Nawet w naszych czasach, zwłaszcza w krajach kapitalistycznych jest jeszcze uprawiany handel żywym towarem, utrzymywane domy publiczne, a w krajach wschodnich haremy, gdzie kobiety są niewolnicami. Ba, nawet były czasy, kiedy kobiety nie miały prawa okazywać swego oblicza i zmuszano je zasłaniać sobie twarze. W związku z tym utarło się mniemanie, że kobiety są mało zdolne, a przede wszystkim zaś nie powinny zabierać głosu w sprawach społecznych i politycznych.

Pierwsze próby walki z niewolnictwem kobiety na szerszą skalę podjął ruch chrześcijański. Dzięki jednak temu, że chrześcijaństwo odwoływało się tylko do dobrych uczuć serc ludzkich, które niestety nie zawsze są czułe i dzięki temu, że ruch chrześcijański nie miał organów wykonawczych, chociaż z czasem formalnie kobieta była wyzwolona z niewoli, to jednak nadal pozostawała w cieniu. W Niemczech do ostatnich czasów rola kobiety określana była trzema słowami: Kinder, Küche und Kirche (dziecko, kuchnia i kościół).

Z tym nawskroś fałszywym pojęciem o zdolnościach i roli kobiety prowadzili walkę ludzie postępowi, domagając się zrównania kobiety w prawach z mężczyzną. Stopniowo przy tym same kobiety, swoją pracą wykazały, że nie są wcale gorsze od mężczyzn, a nawet w niektórych wypadkach są lepsze i bardziej uzdolnione. I tak, okazało się, że kobiety mają zdolności artystyczne, pedagogiczne, naukowe, literackie, a w niejednej pracy, jak na przykład w pielęgnowaniu chorych są daleko lepsze i wytrwalsze od mężczyzn. Dowodów na to jest aż zbyt dużo. Dla przykładu wystarczy tu wspomnieć tylko słynną na cały świat Polkę Curie-Skłodowską, która odkryła rad i oddała tym nieocenioną przysługę dla nauki i ludzkości.

Oprócz tego trzeba nadmienić, że kobiety wykazały zdolności nie tylko w nauce, literaturze i sztuce, ale w polityce i dyplomacji.

Jeżeli zajrzymy do historii Polski, to również przekonamy się, że mieliśmy cały szereg wybitnych postaci kobiecych, które odegrały w dziejach wielką rolę. Pierwszą kobietą zapisaną w historii Polski była królewna Wanda, która nie chciała wyjść za Niemca, aby tym samym nie poddać Polski pod wpływy niemieckie. Wybitnymi postaciami były królowa Jadwiga i królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka, przezwana matką Jagiellonów. Jej to bowiem zasługom przypisują wychowanie pięciu synów, z których czterech zajmowało trony w czterech różnych państwach Europy, a piąty był kardynałem. Pięknie zapisała się w historii Polski Emilia Plater — organizatorka i jedna z przewódczyń ruchu powstańczego przeciwko Rosji carskiej. W historii literatury polskiej mamy znowu takie wybitne postacie jak: Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, Maria Rodziewiczówna i inne, a w chwili obecnej Zofia Nałkowska i Wanda Wasilewska. A ileż hartu i wytrwałości wykazały Polki w walce z okupantem niemieckim, w walce o niepodległość Polski, o wychowanie młodego pokolenia polskiego. Ile było bezimiennych bohaterek, które złożyły swoje życie w ofierze ojczyźnie? Tego by naprawdę nie dałoby się opisać w jednym artykule.

Po pięknych tych przykładach z historii, dziś już nie ulega wątpliwości, że kobieta musi mieć równe prawa z mężczyzną i może być w równej mierze współtwórczynią lepszej przyszości. Dlatego też w ostatnich latach w licznych krajach kobiety są już ministrami, sędziami, adwokatami, lekarzami, naukowymi pracownikami, kapitanami statków, lotniczkami, inżynierami, działaczkami społecznymi, politycznymi, przodowniczkami pracy, rekordzistkami, a nawet oficerami i żołnierzami.

Mimo wszystko są jeszcze ludzie, a co gorsze są jeszcze kobiety, które nie doceniają siebie i swoich zdolności i powstrzymują się od udziału w pracy społecznej, kulturalnej i politycznej. Są jeszcze kobiety mające poczucie niższości. Z tym właśnie poczuciem należy prowadzić walkę, gdyż pole do pracy jest naprawdę szerokie. Kobieta obecnie w Polsce ma wszystkie możliwości do nauki, pracy zawodowej, kulturalnej, organizacyjnej, wychowawczej, społecznej i politycznej. Grzechem więc byłoby, gdyby tych możliwości nie wykorzystywano.

Niechże więc ten artykuł będzie bodźcem do uaktywnienia kobiety, do podciągnięcia wzwyż, niech będzie zachętą do pracy, niech doda wiary w siły i zdolności kobiet, to zaś przyniesie pożytek dla samych kobiet jak i dla ogółu ludzkości. **J. A.**

Igraszki publiczności w teatrze

Ostatnio wiele czytamy w prasie codziennej na temat biletów zniżkowych do teatrów w celu udostępnienia ludziom pracy korzystania z programów teatralnych, jak również o zachowaniu się publiczności w teatrze podczas grania sztuki.

OKZZ rozdziela bilety zniżkowe Związkom Zawodowym, które przekazują je do zakładów pracy gdzie rozdziela się bilety pomiędzy pracowników. Pracownicy idąc do teatru korzystają z kulturalnej rozrywki kształcąc się równocześnie. Jeżeli idzie o korzystanie z treści granej sztuki to wysuwa się tutaj niejedno zastrzeżenie. Pomijając już kwestię normalnego spóźniania się na przedstawienia przez większość korzystających z biletów ulgowych najmniej o 10 minut i dobijających się do drzwi wejściowych, następnie szukanie miejsca połączone z szuraniem nogami, trzaskaniem krzesłami, komentarzami wygłaszanymi zbyt głośno na temat sztuki, ciszeniem przez chcących naprawdę wysłuchać i zrozumieć sztukę, mamy do zanotowania jeszcze jedno bardzo przykre zjawisko, niestety, szeroko praktykowane, — głośne, względnie jak najgłośniejsze rozwijanie torebek i cukierków zawiniętych w papier lub celofan podczas grania sztuki. Przykry szelest jaki czynność ta wywołuje nie pozwala w żadnym wypadku, choćby ktoś z obecnych miał słuch absolutny, na dosłyszenie tekstu granej sztuki i niejednokrotnie wywołuje nieporozumienia pomiędzy tymi, którzy w ciszy i spokoju chcąc korzystać z teatru i tymi, dla których cukierek jest ważniejszy od treści i akcji rozgrywającej się na scenie.

Jak to praktycznie wygląda, przytaczam poniżej jeden z faktów, o tyle przykry, że owym trochę niewłaściwie zachowującym się był jeden z kolegów, pretendujących choćby z racji zawodu drukarskiego do miana inteligentnego robotnika.

Będąc na jednym z ostatnich przedstawień w teatrze TUR, po zajęciu miejsca czekałem parę minut na rozpoczęcie sztuki. Po podniesieniu kurtyny, gdy sztukę grano już przez 5 minut — jak wyżej wspomniałem — otwierają się kilkakrotnie drzwi i wszelkie hałasy wraz z szukaniem miejsca przeszkadzają zebranej już publiczności. Na nieszczęście, obok podpisanego było wolne miejsce. Mimo panującej ciemności na sali, zostało dostrzeżone — i oczywiście, świeżo przybyły pcha się na wolne miejsce i do tego, jeszcze jak się później okazało, nie z jego numerem miejsce, nawołując do podobnych manipulacji resztę swoich współprzybyłych. Usiadłszy na niewłaściwym miejscu popatrzył bystro na scenę i za parę minut wprowadził rękę do kieszeni, aby właśnie teraz osłodzić sobie sztukę, rozwijając torebkę z „delikatnym" i dla niego nic nie znaczącym, przykrym szelestem.

Poprzednio nie zwróciłem specjalnej uwagi na manewry przybyłego w celu zdobycia nie swojego miejsca, przez jednak popatrzyłem bokiem na twarz jegomościa. O dziwo — przecież to nasz kolega. Dotknąłem go lekko zwracając się ze słowami jak do kolegi: — Daj spokój! Jesteś w teatrze. Później.

I muszę go pochwalić. Dał spokój. Cukierek z powrotem powędrował do torebki. Tylko! Spytacie: — cóż tylko? Otóż właśnie.

Akt się skończył. Przybyły opuszczając miejsce łypnął straszliwym, niekoleżeńskim wzrokiem w moją stronę, i postarał się osadzić mnie na miejscu za śmiałość wypowiedzianych słów, lecz w szaleństwie złości przekręcił słowa i treść wypadła niefortunnie dla niego. Cóż dalej? Połączył się ze swoimi towarzyszami, znajdując teraz dopiero właściwe miejsce, zaczął gorliwie objaśniać, że właśnie ten, co tam siedzi ośmielił się zwrócić jemu uwagę.

Gasnące światła przeszkodziły w dalszym objaśnianiu mego „wybitnie niekoleżeńskiego zachowania się". Akt drugi też skończył się. I teraz znowu. Fe! Nieładnie. W każdym razie niekoleżeńsko. Na korytarzu podniesionym głosem, aby wszyscy słyszeli, rozpoczął od początku poprzednią złośliwość. Nie wiem, co pomyśleli słuchający jego towarzysze, ale sądzę, że choćby to byli najbliżsi, to nie pochwalili za zajęcie wybitnie żakowskiego stanowiska. Sztuka dobiegła końca, publiczność opuściła salę. Część zadowolonych, a część nie. Dlaczego? Dlatego, że część zachowywała się podobnie jak w przytoczonym opisie.

Nie wiem, ale mam wrażenie, że jeżeli władze za wszelką cenę starają się o udostępnienie szerokim masom korzystania z teatru wydając bilety zniżkowe, to mają na celu, aby w pełni korzystano z treści wystawianych sztuk. Chcąc uchwycić treść sztuki i rozumieć ją właściwie, trudno, **na sali musi być cisza.** Wszelkie hałasy przeszkadzają w skupieniu się i w dążeniu za akcją sztuki. Jeżeli idzie nawet o czysto rozrywkową sztukę to możemy być spokojni, w miejscu, w którym porzebny jest śmiech czy wszelki ruch, to autor i reżyser a następnie aktorzy uzewnętrznią to w odpowiedni sposób i wtedy możemy dowoli pohałasować. Natomiast w innych partiach sztuki **musimy** zachowywać się **spokojnie i cicho.**

Koledzy! I my musimy podporządkować się ogólnie przyjętym zasadom zachowania się w sali teatralnej tym bardziej, że chcemy uchodzić za robotników kulturalnych. Zewnętrznym wyrazem naszej kultury będzie właściwe postępowanie i odpowiednie zachowanie się dostosowane do każdej okoliczności. Starajmy się przeto nie tylko sami zachowywać poprawnie, ale jeśli zachodzi konieczność, zwrócić drugim uwagę na niewłaściwe postępowanie. Mądry zawsze zrozumie błąd a niechętny, będąc odosobniony, będzie się wstydził i również podporządkuje się większości. W ten sposób najlepiej i najszybciej zrealizujemy dążenia do samowychowania i będziemy spokojnie i z pożytkiem korzystać z dobrodziejstwa upowszechnienia kultury.

S. F.

Humor

Firecik ma jedną śrubkę za dużo!

Kochany kolego maszynkarzu! Napewno już nie raz słyszałeś, że ten lub ów kolega ma luźną śrubkę przy swej maszynce, albo że temu lub owemu jakaś śrubka brakuje, co zdarza się zwłaszcza wtedy, gdy jeden kolega drugiemu spłatać chce małego figla.

W wypadku, który mam zamiar opisać, jednak to nie miało miejsca. Przeciwnie... Koledze Firecikowi nie brakuje żadna śrubka, tylko ma jedną zadużo. Napewno zaciekawi cię, kto to jest ten kolega Firecik i dla czego mu jedna śrubka zbywa. Chcę ci więc, drogi kolego, dać na to odpowiedź i w prostych i szczerych słowach opowiedzieć wesołą przygodę jaka przydarzyła się koledze Firecikowi.

Antoś Firecik jest rutynowanym linotypistą i od szeregu lat żyje ze swoją maszynką w najlepszej komitywie. Tak się jakoś złożyło, że akurat 1-go kwietnia przystąpił do gruntownego czyszczenia swego żelaznego kolegi i ten dzień właśnie sprawił Firecikowi taki niespodziewany kawał.

Kiedy już swoją maszynkę rozebrał, wszystkie poszczególne części elegancko wyczyścił i z powrotem złożył, pozostała mu jedna śrubka, i to właśnie taka przeklęta zbyteczna śrubka. Antoś ogląda ją z przodu i tyłu, odkłada na bok i przypatruje się swojej maszynce, po tym znowu bierze do ręki śrubkę i znów przypatruje się dokładnie temu dziwolągowi. Raz patrzy na śrubkę, po tym na maszynkę i znów na śrubkę i nie znajduje rozwiązania. Już piętnaście lat jest linotypistą i setki razy rozbierał i napowrót składał maszynkę, ale żadna śrubka mu nigdy nie pozostała. I akurat tutaj na nowej placówce, gdzie dopiero miesiąc jest w kondycji, ma ta paskudna maszyna jedną śrubkę za dużo.

Siada na krześle, myśli i myśli, pot kroplisty kapie mu z czoła, ale miejscą przeznaczenia dla tej śrubki nie wymyślił. Bierze do ręki książkę instrukcyjną, kartuje z przodu do tyłu i z tyłu do przodu, ale ta delikatna śrubka z wygrawurowaną złowieszczą piątką pozostaje nadal zagadką. Z rozpaczonym podnieceniem odkręca zamek rozbieracza, otwiera imadło, ale nigdzie nie znajduje miejsca dla tej zaczarowanej śrubki. Ciche przekleństwo szepcą rozpalone usta, głowa czerwienieje coraz bardziej i w najwyższym podnieceniu nie widzi biedny Antoś przebiegłych uśmiechów na twarzach miłych współpracowników.

Zrezygnowany postanawia wreszcie zwrócić się do najbliższego sąsiada o radę i w tym spostrzega niespodzianie mocno roześmiane twarze swych towarzyszy. Momentalnie uświadamia sobie zaistniały fakt i z radosną ulgą odzywa się do pracującego w drugim końcu sali najlepszego swego kolegi-typografisty:

Bodajby cię piekło pochłonęło razem z twoim parasolem za to, że podstępnie podłożyłeś mi tą przeklętą śrubkę. Ale przyznać muszę, że udał ci się ten prima-aprilis".

Wszyscy obecni koledzy wybuchnęli głośnym śmiechem!

L. Sobański, Szamotuły.

Jak organizować naukę pomocniczego języka Esperanto?

Esperanto jest tak doskonale uproszczonym językiem, że przy przeciętnej zdolności nie wymaga on więcej niż 54 godzin nauki w ciągu 3 miesięcy.

W miastach, gdzie znajduje się nauczyciel esperanta lub są esperantyści, mogą oni prowadzić kursy 3-miesięczne przy pomocy podręcznika prof. Sygnarskiego, nabytego za 180 złotych w księgarni.

Kurs taki najlepiej prowadzi się w zakładzie pracy lub w szkole dla 10—20 osób. Gdzie nie ma wykładowcy, tam zainteresowani żądają prospektu Kursu Korespondencyjnego, pisząc pod adresem: Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. 32 (załączając znaczek pocztowy na odpowiedź). Kurs ten słuchacze powinni się starać przejść też w ciągu 3 miesięcy.

Koszt nauki w ciągu całego kursu łącznie z wydatkami na korespondencję z różnymi krajami nie przekracza 900 zł.

Przy zorganizowanym grupowym czy korespondencyjnym systemie np. w zakładzie pracy lub świetlicy, koszt może być zredukowany do 80 zł miesięcznie, czyli do 240 zł w ciągu 3 miesięcy. Słuchacze po ukończeniu nauki nabywają zdolności czytania, pisania, rozmowy, korespondowania i tłumaczenia. System korespondencyjny może podjąć każdy, najlepiej jednak uczyć się w trzy osoby, gdyż to ułatwia konwersację. Trójka taka ustanawia sobie warunki współzawodnictwa w nauce i dzieli między siebie role na:

1) gospodarz kursu, który pilnuje regularnego zbierania się, odrabiania ćwiczeń i odsyła je do Warszawy, 2) konwersatora, który dba o to, aby rozmówki odbywały się głośno, wesoło i tylko po esperancku, 3) korespondenta, który już w połowie drugiego miesiąca nauki stara się o adresy esperantystów w różnych krajach, i omawia tematy korespondencyjne, aby one były interesujące. Zapoznaje się on z taryfą pocztową i wysyła korespondencję, pilnuje aby koledzy odpowiadali na listy.

Po ukończeniu kursu słuchacze mogą brać udział w konwersacyjnych wieczorach towarzyskich w miejscowym oddziale Związku Esperantystów.

Jak ważną jest sprawa pomocniczego języka niechaj świadczy, że w roku bieżącym na okres wakacji Bułgarzy zapraszają do siebie młodzieżowe brygady pracy z różnych krajów. Warunek — znajomość esperanta. Koszt pobytu w Bułgarii pokrywają władze bułgarskie.

Jeśli macie jakieś trudności, zwracajcie się do Związku Esperantystów, Zarząd Główny, Warszawa, ul. Marszałkowska 81 — 32, Sekcja Pracownicza.

Życie sportowe w okręgach

Poznań. 21. 3. Z. K. S. Drukarz — K. S. Admira 4:3 tow.; 29. 3. Z. K. S. Drukarz — K. S. Korona 1:0; Z. K. S. Drukarz — R. K. S. San 1:1; Z. K. S. Drukarz — K. S. Admira 1:1 (turniej błyskawiczny o puchar przech. K. S. Korona).

W turnieju tym Z. K. S. Drukarz w ogólnej punktacji zajął II miejsce.

21. 3. W biegu na przełaj org. przez Z. W. M. kol. Płotkowiak A. zajął II miejsce wraz z pucharem na własność ufund. przez prez. miasta ob. Srokę.

29. 3. W biegu o puchar śp. Br. Schwarza — kol. Płotkowiak zajął II miejsce.

Kraków. Z. K. S. Drukarz w dniu 24. 4. pokonał w spotkaniu tow. K. S. Czyn 3:1.

Łódź. 2. II. bokserska drużyna Z. K. S. Drukarz pokonała drużynę XII Gimnazjum w stosunku 11:3.

Szczecin. W miesiącu lutym sekcja ping-pongowa rozegrała szereg spotkań, wygrywając po kolei wszystkie. 11. II. z K. S. Odzież 5:4; 13. II. z K. S. Budowlani 8:1; 18. II. z K. S. Budowlani 8:1; 21. II. z K. S. przy Ubezp. Społ. 7:2; 25. II. z K. S. przy Ubezp. Społ. 9:0.

Wrocław. Piłkarska drużyna Z. K. S. Drukarz utrzymuje się na pierwszym miejscu w swojej grupie w kl. C. W spotkaniu tow. Z. K. S. Drukarz pokonał R. K. S. Elektrownia (kl. B) w stosunku 3:2.

ZRZESZAJMY KOLARZY W ZWIĄZKOWYCH KLUBACH SPORTOWYCH

Zbliżający się letni sezon sportowy wyprowadzi na boiska i bieżnie masy zawodników-związkowców. Dotychczas w gromadzie naszych sportowców odczuwa się szczególnie brak kolarzy.

Tymczasem w większości fabryk, kopalń i zakładów pracy, istnieją szeregi kolarzy-użytkowiczów, którzy nie należą do związkowych klubów sportowych.

Kolarzy tych dzięki odpowiednio przeprowadzonej propagandzie należy zrzeszyć. Następnie należy opracować w ciągu paru tygodni program kilku wycieczek i zjazdów, a następnie — w miarę możliwości — zorganizować wycieczki kolarskie na pierwsze Związkowe Igrzyska Sportowe, które jak wiadomo odbędą się w dniach 19—22 sierpnia br. w Warszawie.

W razie znacznych odległości (ponad 20 kilometrów) część drogi na Igrzyska można przybyć koleją. Drużyny kolarskie, które przyjadą do Warszawy jako uczestnicy Igrzysk, otrzymają noclegi i wyżywienie.

W razie utworzenia się grup kolarskich w poszczególnych klubach należy zgłosić te grupy do dnia 15 maja do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ. Grupy kolarskie otrzymają regulamin turystycznego zjazdu, który odbędzie się pod nazwą „Gwiaździstego Zjazdu Kolarskiego na I-sze Związkowe Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe".

Wiadomości gospodarcze

W bież. r. rozpoczyna się w Polsce produkcja wielu wytworów przemysłowych, których dotychczas nie fabrykowaliśmy w kraju. Będą to: parowozy pośpieszne, wagony tramwajowe, samochody ciężarowe, samoloty szkolne, silniki spalinowe, zgrzebiarki dla przemysłu włókienniczego, nowe typy obrabiarek, liczniki trójfazowe, radioodbiorniki popularne, garbniki syntetyczne, kaolin surowy, celuloza słomowa, skóra sztuczna i domki prefabrykowane.

NEKROLOGIA

Dnia 10 kwietnia 1948 r. zmarł w Zielonej Górze kol. **Jaworowicz Władysław,** w 63 r. życia. Urodzony we Lwowie, ś. p. Jaworowicz pracował przez długie lata w zakładach Ossolineum. Po opuszczeniu Lwowa w roku **1946** osiedlił się w Zielonej Górze, gdzie pracował w Państwowych Zielonogórskich Zakładach Graficznych.

Powszechnie lubiany przez starszych i szanowany przez młodszych kolegów, żywo się interesujący rozwojem naszej organizacji zawodowej, której od zarania życia swego był karnym członkiem, powalony chorobą mającą związek przyczynowy z naszym zawodem, odszedł w zaświaty osierocając żonę, 2 córki zamężne i wnuczkę.

We wtorek, dnia 13 kwietnia, o godzinie 17, odbył się pogrzeb Zmarłego, w którym wziął udział cały personel Zakładów Graficznych i liczna kolonia lwowiaków. Zwłoki eksportowane przez ks. dziekana Michalskiego, spoczęły na pięknym cmentarzu zielonogórskim. Na grobie złożono liczne wieńce, między innymi piękny wieniec od Oddziału Zw. Pracowników Poligraficznych.

Cześć Jego pamięci.

Stanisław Polasz, urodzony we Lwowie w 1906 r., wypisany został na maszynistę w Drukarni Polskiej we Lwowie, gdzie pracował do chwili swego wyjazdu na Zachód. We Wrocławiu pracował w Zakładach Graficznych Związku Rewizyjnego R. P. Będąc wątłego zdrowia nabawił się zapalenia płuc, po czym przebywał w sanatorium dla piersiowo chorych w Głuchołazach. Otoczenie sanatoryjne i obawa przed postępami choroby, tak deprymująco podziaiały na rekonwalescenta, że powróciwszy do Wrocławia w dniu 20 lutego br., popełnił samobójstwo Ciało Jego wyłowiono z Odry, kilka kilometrów za Wrocławiem, dopiero w dniu 9 kwietnia br.

Dowodem sympatii jaką Zmarły cieszył się, był nader liczny udział kolegów w pogrzebie, który odbył się w dniu 12 kwietnia br. Trumnę ze szczątkami Zmarłego w otoczeniu członków Dyrekcji, Rady Zakładowej i przedstawicieli Związku złożyli do grobu najbliżsi współpracownicy Zmarłego, zaś chór drukarzy pożegnał Go żałobną pieśnią. Świeżo usypaną mogiłę pokryły liczne wieńce.

Cześć Jego pamięci.

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne
Kraków Wielopole 1
M—45204